

Wręczenie
Międzynarodowej Nagrody
Stalinowskiej
niemieckiej bojownicze o pokój
— Annie Seghers

MOSKWA (PAP) Dnia 19
marca w sali świerdłowskiej
na Kremlu wręczona została
w obecności licznych przed-
stawicieli radzieckich organi-
zacji społecznych Międzynarodowa Nagroda Stalinowska „Za utrwalenie pokoju
miedzy narodami” znanej pi-
sarce niemieckiej, niestrudzo-
nej bojownicze o pokój, An-
nie Seghers.

Po odczytaniu postanowie-
nia Komitetu do Spraw Mię-
dzynarodowych Nagród Stall-
nowskich przewodniczący ko-
mitetu, członek Akademii
Nauk D. Skobielew wręczył
Annie Seghers dyplom lau-
reata Międzynarodowej Na-
grody Stalinowskiej oraz zło-
ty medal. Skobielew złożył
Annie Seghers życzenia dal-
szych sukcesów w walce o u-
trwalenie pokoju na całym
świecie, o odbudowę zjedno-
czonych, miłujących pokój de-
mokratycznych Niemiec.

W odpowiedzi Anna Seg-
hers wygłosiła przemówienie,
w którym oświadczyła m.
in.: „Dziękuję za przyznanie
mi Międzynarodowej Nagro-
dy Stalinowskiej, tak jak mo-
że dziękować człowiek za jed-
ną z największych radości,
jaka spotkała go w życiu.

Dziękuję za to, że uznano
mnie za godną tej nagrody i
wielkiej odpowiedzialności z
nią związanej. Wiem, że w
mojej osobie nagrodę otrzy-
mują wszystkie miłujące po-
kój siły narodu, do którego
należę i którego językiem mó-
wię i piszę”.

Sprawdzamy przygotowania do wiosennej kampanii siewnej

Przeprowadzona kontrola
przez komisję społeczne rad
narodowych przygotowań do
wiosennej akcji siewnej w
pow. kolneńskim wykazała
wiele braków i niedociągnięć.
Szczególnie daje się zauwa-
żyć to na odcinku spółdziel-
czych ośrodków maszyno-
wych. W powiecie tym zaled-
wie jeden ośrodek maszyno-
wy w Lachowie został całkow-
ie przygotowany do siewów
wiosennych. W pozostałych
ośrodkach remonty maszyn i
narzędzi rolniczych trwają.
SOM-y zostały niedostatecz-
nie zaopatrzone w części do
siewników nletpowych. Brak
tych części uniemożliwia wy-
remontowanie kilkunastu sie-
wników.

Centrala Rolnicza winna
zwrócić uwagę i dolożyć sta-
rań, aby przyspieszyć dosta-
wę brakujących części.

W pow. grajewskim przy-
gotowania do wiosennej ak-
cji siewnej są na ukończeniu.
Komisja kontroli stwierdziła,
że gm. Szczuczyn jest nale-
życie przygotowana do wio-
sennej akcji siewnej. We
wszystkich gromadach tej
gminy zostały powołane 3-5
osobowe zespoły gromadzkie,
które czuwają nad przebie-
giem przygotowań do siewów
wiosennych. Zespoły te w
swoich gromadach sprawdzi-
ły gotowość siewników u chł-
pów indywidualnych. Zorga-
nizowano należyte pomoc są
siedzka. Rozprowadzenie na-

Na stronie 2
zamieszczamy część
spisu listów
jakie otrzymał od polskich
mas pracujących
wraz z życzeniami
i zobowiązaniami
produkcyjnymi
Prezydent R. P.
tow. Bolesław Bierut
z okazji zbliżającej się
60 rocznicy swych urodzin

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 71 (173) Białystok, sobota — niedziela 22 — 23 marca 1952 r. Cena 15 groszy

Morderców i trucicieli — pod sąd! Hańba imperialistycznym ludobójcom!

Potężne protesty na całym świecie
przeciw użyciu przez Amerykanów broni bakteriologicznej

W dniu 20 marca br. wie-
lotysięczne rzesze mieszkań-
ców woj. katowickiego ze-
brały się na wielkich wie-
cach protestacyjnych w lic-
nych ośrodkach robotniczych
zagłębia przemysłowego, ma-
nifestując swą solidarność z
walczącym bohatercko z ame-
rykańskimi najeźdźcami! lu-
dem Korei.

Na wielki wlec protesta-
cyjny w Chorzowie przeciw-
ko haniebnym zbrodniom im-
perialistów amerykańskich,
stosujących broń bakteriolo-
giczną w Korei i w Chinach,
przybyło blisko 30 tysięcy
mieszkańców miasta.

Potępiając zbrodnie doko-
nywane przez agresorów w
Korei, zebrani raz po raz
wznosili okrzyki: „Precz z a-
merykańskimi ludobójcami w
Korei, morderców i trucielei
Korei pod sąd!”

W Szczecinie 40 tys. mie-
szkańców zgromadziło się na
placu im. Feliksa Dzierży-
ńskiego i przyległej ulicy Jed-
ności Narodowej, aby wyra-
zić swój gniewny protest i u-
czucie odrazy do najpotwor-

niejszych zbrodni ludobój-
stwa, stosowanego przez ame-
rykańskich agresorów w bo-
haterkiej Korei.

Do protestu całego świata
cywilizowanego przeciwko
potworności, prowadzonej
przez Amerykanów w Korei
wojny bakteriologicznej przy-
łączyli się również księża
woj. krakowskiego. Zaprote-
stowali oni przeciwko zbrod-
niczej działalności imperialis-
tów amerykańskich w rezolu-
cji, w której czytamy m.in.:

Wzywamy serdecznie na-
szych współbraci — kapła-
nów, aby w kazaniach uświa-
damlali wiernych o potwor-
ność wojny bakteriologicz-
nej i zdecydowanej koniec-
ności zbrodniczego protestu
wszystkich uświadomionych

katolików przeciw tej nowej
potworności niszczycielskiej”.

Chiny
PEKIN (PAP). W Szang-
haju odbył się potężny wlec
protestacyjny przeciwko sto-
sowaniu przez imperialistów
amerykańskich broni bakte-
riologicznej.

Uczestnicy wlecu zażąda-
li surowej kary dla zbrodniar-
zy amerykańskich.

Francja

PARYŻ (PAP). Stała ko-
misja Francuskiej Rady Po-
koju ogłosiła odezwę w spra-
wie wojny bakteriologicznej
prowadzonej przez imperia-
listów amerykańskich prze-
ciwko narodowi Korei i Chin.
Stała komisja wzywa francu-
zów, by protestowali jak naj-
energiczniej przeciwko woj-
nie bakteriologicznej.

Powstrzymać rękę katów!

Energiczne protesty w Polsce i zagranicą
przeciwko zbrodniczemu wyrokowi
na Beloannisa i innych patriotów greckich

Wiadomość o zatwierdze-
niu przez sąd najwyższy w A-
tenach wyroku śmierci na
Beloannisa i innych patriot-
ów greckich, skazanych osta-
tnio przez trybunał wojskowy
— wywołała wśród społeczeń-
stwa polskiego głębokie obu-
rzenie. Szerokie rzesze jak
najstraszniej protestują prze-
ciwko zbrodniczemu wyrokowi i
domagają się uwolnienia pa-
triotów greckich.

Zebrani w dniu 20 bm. na sesji
Stoicznej Rady Narodowej ra-
dni, aktywni komisji rady oraz
przedstawiciele komitetów bloko-
wych, w imieniu ludu pracujące-
go Warszawy ostro zaprote-
stowali przeciwko bestialstwu mo-
nacho-faszystów greckich.

Ponadto energiczne protesty bu-
chwały ostatnio: w imieniu
180.000 pracowników nauki i oś-

wiaty, nauczycieli i wychowaw-
ców — Prezydium Zarz. Gł. Związ-
ku Nauczycielstwa Polskiego,
Związek Zawodowy Prac. Kole-
jowych, Zw. Zaw. Metalowców,
Związek Zawodowy Pracowników
Rolnictwa, oraz warszawskie or-
ganizacje Ligi Kobiet.

LONDYN (PAP). Dziennik
„Daily Worker” wzywa w arty-
kule redakcyjnym społeczeństwo
brytyjskie do podjęcia natych-
miastowych kroków w celu ura-
towania życia patriotów greckich.

PRAGA (PAP). Centralna Rada
czeskosłowackich związków za-
wodowych wystosowała depeszę
do rządu monarcho-faszystow-
skiego, w której w imieniu 3,5
milionu związkowców protestuje
przeciwko haniebnemu decyzji gre-
ckiego Sądu Najwyższego.

Masy pracujące woj. białostockiego w ogólnonarodowym czynie produkcyjnym dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta

Na czoło ostatnich meldunków o zobowiązaniach, wybijają
się cenne postanowienia profesorów, studentów i pracow-
ników administracyjnych Politechniki Warszawskiej. Postano-
wienia te wpłyną m. in. na wydajniejszą pracę elektrowni
w Dychowie oraz na ulepszenie maszyn, przeznaczonych na
potrzeby kolejnictwa i metalurgii.

Liczne i bardzo różnorodne w swej formie zobowiązania
podejmuje młodzież szkół ogólnokształcących, zawodowych
i junacy SP. W ślad za swymi starszymi kolegami, młodymi
hutnikami i górnikami, podjęli liczne zobowiązania chłopcy
i dziewczęta z Pałacu Młodzieży im. Prezydenta Bolesława
Bieruta w Katowicach.

Neustannie rośnie fala zobowiązań wsi. M. in. w woj.
bydgoskim już 600 gromad, a w woj. zielonogórskim już
ponad 400 gromad podjęło zobowiązania, zmierzające prze-
de wszystkim do zwiększenia pionów z ha.

Nieprzerwaną falą napły-
wają ze wszystkich zakątków
województwa białostockiego
dalsze zobowiązania dla uc-
czenia 60-lecia urodzin Pre-
zydenta RP, tow. Bieruta
i Święta Międzynarodowej
Solidarności Robotniczej —
1-go Maja.

Spśród ostatnich zobowia-
zań na czoło wybijają się zo-
bowiązania Państwowego
Przedsiębiorstwa Suwalskich
Kamieniołomów Drogowych.
Załoga Kamieniołomów w
Suwałkach postanowiła wyko-
nać w drugim kwartale br.
3.180 ton kamienia drogowego
ponad plan. Brygady wy-
robiska Okrągłe i Polasne
zobowiązały się do dnia 1-go

stulewskiego, wykonując pra-
ce montażowe nawierzchni ko-
lejowej, zobowiązała się do
1 maja br. ukończyć montaż
na odcinku 7,5 km.

Jednocześnie cała załoga
przeanalizowała uchwałę O-
gólnonarodowej Rady Ka-
mieniolomów i postanowiła,
że plan produkcji w 1952 ro-
ku wykona do 15 grudnia br.

Załogi robotnicze Budowla-
nego Przedsiębiorstwa Powia-
towego w Suwałkach, pra-
cujące przy budowie piekar-
ni mechanicznej, zobowiąza-
ły się skrócić termin wykona-
nia stropów o 2 dni.

Załogi murarska i ciesiel-
ska gorzelni w Sejnach wy-
konają swe plany w 115
proc., co da ponadplanową
produkcję wartości 3.000 zł.

Pracownicy związku zawo-
dowego w tym zakładzie zo-
bowiązali się przepracować
po 8 godzin przy budowie
świetlicy, przez co zostane
ona oddana do użytku do
dnia 18 kwietnia br. i uzyska-
ją oszczędność na sumę
2.322 zł, a brygady budowla-
ne w ilości 36 pracowników
skrócą o 2 dni termin odda-
nia do użytku 5 zagrod wie-
jskich uzyskując 1.296 zł
oszczędności.

Dzień walki O P L A N

w zakładzie „C” BZPW im. Sierżana

Zakład „C” już od początku bieżącego roku planów
swych nie wykonuje w całości. Nie wykonał ich ani
w styczniu, ani w lutym, nie wykonuje ich też w marcu.
„Leżał” plan w I dekadzie marca, „leży” też i w drugiej
dekadzie.

Tkałnia na przykład wypracowała do 20 marca 89,4%
ilości zaplanowanej na dwie dekady, a przedziałnia tylko
80,5%, ilości zaplanowanej na te 20 dni.

Analiza całego tego okresu w zakładzie „C” ujawnia
jedną charakterystyczną cechę: fabryka w całości swych
planów nie wykonuje, są w niej jednak ludzie (ciągle ci
sami), którzy przez cały ten okres swoje plany dzienne
przekraczają, ze stosunkowo dużą nadwyżką, i odwrotnie
— są ludzie (też ciągle ci sami), którzy

nie wykonują swych baz akordowych

Z tego faktu wypływają następujące wnioski: zakład
„C” ma obiektywne możliwości pełnego wykonywania pla-
nów (podkreślamy to wielokrotnie), ale nie potrafi ich
wykorzystać.

W tej sytuacji idealnym wyjściem byłoby jak najszy-
bsze i jak najszersze wprowadzenie wśród pracowników me-
tody inż. Kowalowa. A o jej wprowadzeniu we wszystkich
zakładach podległych dyrekcji BZPW im. Sierżana mówi
się już od dłuższego czasu. Tak samo jak od 1946 roku (!)
walkuje się bezskutecznie sprawę założenia windy dla
transportu wewnątrzzakładowego w zakładzie „C”.

W Nowej Hucie wyrosło już ogromne socjalistyczne
miasto, w wielu innych okolicach naszego kraju powstały
setki nowych potężnych fabryk, a w dyrekcji BZPW im.
Sierżana w Białymstoku przez całe sześć lat nie można
przełamać śmiesznego oporu biurokratów, którzy

obwarowali się oceanami jak krety piaskiem

I nie dopuszczają do wybudowania windy w zakładzie „C”.
Nie dziwnego, że w takiej sytuacji przedziałnia nie może
wykonywać planów, skoro przedzarki muszą odrywać się
często od maszyny, żeby spełnić rolę tragarza, skoro pra-
cę tragarza od dłuższego czasu spełniać musi także ma-
Dobrowolski, nie mając czasu na swą zasadniczą pra-

Jak najszybsze wprowadzenie metody inż. Kowal-
owicza w zakładzie „C” pozwoliłoby pracownikom nie wry-
cym normy poznać „tajemnicę” dobrej pracy tkaczy i
reckiego, Bogusza czy Stasieluka i na pewno wykonywa-
nie planów całego zakładu wyglądałoby wtedy zupełnie
inaczej.

A tkaczy, którzy opanowali „tajemnicę” dobrej pracy
jest w zakładzie „C” wielu.

Oto kilku z nich (cyfry oznaczają ilość produkcji wyke-
nanej przez nich do 20 bm. w stosunku do zaplanowanej
na dwie dekady marca, na jednym lub dwu krosnach):

Hipolit Piórecki 116,7%, Władysław Bogusz 100,8%
i 114,1%, Władysław Wildner 121,6% i 112,3%, Piotr
Karpowicz 118,8% i 101,6%, Adolf Łuckiewicz 114,6%
i 111%, Aleksander Sokołowski 128,1% i 113,5%, Au-
gust Leopold 120% i 119,3%.

Wykonanie dziennej zadania przez kilku innych tkaczy
kształtowało się jak następuje (planowane zadanie dzienne
wyraża się cyfrą 28, cyfry podane pod datami oznaczają
wykonanie zadania dziennego):

Julian Guziejko:
dzień — 11 12 13 14 17
ilość 35 32 34 33 33

(Julian Guziejko potrafił więc przekraczać swoje zadanie
dzienne, mimo, że w dniu 11 marca postój maszyny trwał
przez pół godziny, a w dniach 12, 13 i 14 marca były go-
dzinne postoje maszyny z powodu małej awarii).

Kazimierz Maluszycki:
dzień — 13 14 16 17 18 19 20
ilość 20 28 32 32 29 32 33

Edward Koźłowski (na dwóch krosnach):
dzień — 10 11 12 13 14 16 17 18 19 20
ilość 34 35 32 34 34 36 34 35 36 37
„ 33 33 22 35 37 31 33 34 37

Obok tych dobrych pracowników jest jeszcze w zakła-
dzie „C” wielu, którzy nie potrafią w pełni wykonywać
swych zadań. Są to m. in.:

Władysław Pink, który wykonał na jednym krosnie
82,8% zadania planowanego na 20 dni marca i 101,1% na
drugim Wacenty Minkiewicz — 79,4% i 71,2%, Irena
Borkowska — 81,7%, Piawski — 81,7% i 95,1%.

Wartość zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy
urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć święta
klasy robotniczej 1 Maja — wynosi 755.159 złotych. Są to
bardzo poważne zobowiązania

które powinny mieć bezpośredni wpływ na podniesienie
produkcji. Jak dotąd jednak, mimo, że realizacja zobowia-
zań przebiega na ogół pomyślnie, w cyfrach wykonani
planu nie uwidoczniło się to należyte.

Trzeba zatem dużej wysiłku załogi i kierownictwa
oraz organizacji partyjnej i rady zakładowej zakładu „C”
w tym celu, żeby te zobowiązania wykonać w pełni.

Nie wątpliwe, że załoga tego dokona, i w dniu 18-
kwietnia zamelduje o pełnej realizacji zobowiązań, i o s-
ystematycznym wykonywaniu planów produkcyjnych.

W tym celu m. in. rada zakładowa i cała załoga powin-
na systematycznie i ostro

piętnować humelantów

którzy bez usprawiedliwienia opuszczają dni pracy lub
spóźniają się, jak to zrobił w marcu: Jadwiga Makuś —
spóźniła się w dniu 10. III o 20 minut, Franciszka Jabło-
nska — 20 minut w dniu 11. Helena Manias — spóźniła się
w dniu 7. III o 60 minut, a w dniu 6 marca była w ogóle
nieobecna. Po jednym dniu pracy bez usprawiedliwienia
opuszcili także: Irena Zwańska, Anna Pawluczuk i Regina
Toczyk. (He)

SPROSTOWANIE
We wczorajszym numerze w artykule „Dzień walki o plan w
Fabryce Przędzów i Uchwyty” podano mylnie wykonanie pla-
nu w dwóch dekadach bm. Powinno być: „w II dekadzie marca
wykonano 78,9 proc. towarowej produkcji planu miesięcznego, prze-
czym plan obu dekad wykonano w 131,3 proc.”. Poza tym w pierw-
szej tabelce ostatnie nazwisko ma brzmieć: Zenona Małak a nie
Zenon.
Redakcja.

LISTY do Prezydenta RP tow. Bieruta

Do Prezydenta R.P. Bolesława BIERUTA napływają bez przerwy setki listów z życzeniami i zobowiązaniami z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Podajemy poniżej pierwszy wykaz tych listów.

Listy nadesłał: Fabryka Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Stacja PKP w Przeworsku, Zakłady Przemysłu Gumowego „Piastów”, PGR Krynyn, Parowozownia PKP — Malbork, Zakłady Wytwarzające Aparaturę Wysockiego Napiecia, Rolniczy Zespół Spółdzielczy Oplesin w pow. sieradzkim, drużyna harcerska z Kłodzka, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Oławie, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego we Wrocławiu, Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego w Łodzi, Spółdzielnia Pracy Naprawy Maszyn do Szycia w Łodzi, Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka w Łodzi, huta „Małapanew” w Ożymku, Państwowa Komunikacja Samochodowa w Tomaszowie Maz., Oddział Banku Rolnego w Kielcach, Spółdzielnia Produkcyjna Dobrosielce, PGR — Malbork, huta „Kościszewo”, węzeł kolejowy w Słupsku, ZSCH w Sławnie, Państwowa Komunikacja Samochodowa w Kielcach, Fabryka Maszyn Złotych w Płocku, gromada Dąbrowa, Budowa Osiedla im. Marchlewskiego w Katowicach, Wrocławskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Zarząd Budowlany Nr 2 w Rzeszowie, kopalnia im. M. Thoma w Wałbrzychu, Mazur, Zakłady Garbarskie w pow. białym, Andrychowska zętyka Maszyn, Kolo ZMP 1, Przemysłu, Leboreskie Zakłady Roszarnicze, Szkoła Metalowa CUSZ w Lipnie, Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Warce, PZGS w Ostrowcu, Huta Szkła w Wałbrzychu, Zarząd Budowlany Nr 3 w Nowej Hucie, Pabianickie Zakłady Środków Opatunkowych, „Spółnota Pracy” w Warszawie, Fabryka Papieru w Pabianicach, Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Łódzkie Zakłady Przemysłu Włókiennego, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Okrzei, Zakłady Przemysłu Włókiennego im. Barlickiego, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. gen. Waltera w Łodzi, Tomaszowskie Zakłady Włókiennicze, Komenda Ochotniczej Straży Pożarnej w Sobótce, Zakłady Przemysłu Azotowego w Hędzlerzyńcu, Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie, Brygada Kombatantów z kop. „Bieliszewice”, Technikum Elektryczne w Żyrardowie, PPK — „Ruch” w Rzeszowie, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego w Mielcu, Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet w Koszalinie, Gminna Rada Narodowa w Dworkach, Rejonowy Urząd Telefonowy i Telegrafów we Wrocławiu, Państwowe Technikum Geodezyjne w Lublinie, Baza Transportowa Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego w Lublinie, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Rejon Przemysłu Leśnego w Lidzbarku, Cementownia „Groszowice”, Zjednoczenie Budowy Pleców przemysłowych w Stalowej Oli, Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Wałbrzychu, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Sosnowcu, Składowe Zakłady Przemysłu Srebrnego, Mechaniczny Zespół Stolarski w Sochaczewie, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Oławie, Zjednoczenie Zakłady Przemysłu Gazów Technicznych w Bydgoszczy, Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Zesławicach, ZMP przy GS Olszanica, Samorząd Gospodarczy Rzemiosła w Olsztynie, Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, Liga Kobiet w Łobezie, Państwowy Szpital Kliniczny w Łodzi, PGR — Wirzów, pow. Chełm, Stacja Obsługi Bazy Transportowej Nowa Huta, Zakłady Mleczarskie w Mławie, Liga Kobiet w Katowicach, Państwowa Komunikacja Samochodowa w Krakowie, Państwowy Zakład Higieny w Kielcach, Cielichowskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, Spółdzielnia Pracy

Krawieckiej „Pokój” w Dziadkowie, Rejonowa Zbiornica Jaj i Drobiu w Charsznicy, Państwowa Fabryka Guzików i Grzebleni w Rzeszowie, Białostockie Zakłady Przemysłu Włókiennego im. Sierżanta, ZSCH w Białokuksach, Fabryka Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, Kopalnia Bielszowice, Rejon Lasów Państwowych we Włoszczowie, Zarząd Budowlany Nr 1 we Wrocławiu, Liga Kobiet w Wysokim Maz., Zakłady Porcelany Stołowej Wałbrzych, Parowozownia w Elku, Techniczna Obsługa Rolnictwa we Wschowie, Wrocławskie Stocznie Rzeczne, Zakłady Wyróbów Metalowych w Warszawie, Liga Kobiet we Wrocławiu, Fabryka Cementu w Górze, ZMP przy Głównym Przemysłowym w Grodzisku Maz., Młodzież szkolna pow. gorlickiego, huta „Jedność”, Zyrardowskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego, Komenda Powiatowa „Służba Polsce” w Bartoszycach, tartak w Dobroszycach, Zgierskie Zakłady Przemysłu Włókiennego, Zakłady Drzewne Przemysłu Leśnego w Zawadowce, Dolnośląskie Zakłady Wytwarzające Urządzenia Radiowe w Dzierżonowie, Technikum Handlowe w Ostrowie Wlkp., Lubuskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, ZBMW-2 Muranów w Warszawie, Bielskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Lenko”, Państwowa Huta Szkła w Wałbrzychu, Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, Fabryka Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie, Zakłady Porcelany Stołowej w Wałbrzychu, Huta im. Dzierżyńskiego, Fabryka Sklej w Sarnakach, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Rzeszowie, Zakłady Przemysłu Drzewnego w Rembertowie, Cementownia „Pokój” w Rejowcu, Rejon Przemysłu Drzewnego w Radomiu, Zakłady Przemysłu Drzewnego w Radomsku, Zakłady Przemysłu Chemicznego w Pabianicach, Zakłady Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu, Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Oddział Narodowego Banku Polskiego w Sandomierzu, Warszawskie Zakłady Papiernicze, Zakłady Wytwarzające Wylaczniki w Łodzi, Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, Spółdzielnia produkcyjna — „Jawor”, Zespół Spółdzielczy „Nowy Sad” w Tolkimku, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. „Wiosny Ludów”, Wytwórnia Kleju w Oławie, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego Ostrow, Budowa Zakładów Przemysłowych w Ozorkach, ZMP w Zblecach, Górkowskie Zakłady Włókiennicze.

„Zaręczam wam, że jesteśmy równie do brze przygotowani w dziedzinie biologii, chemii jak i radiologii” — mówił 17 marca 1950 roku Louis Johnson, b. amerykański minister wojny.

W miesiąc później, 18-go kwietnia 1950 roku, gen. Anthony C. Macauliffe, szef wydziału chemicznego w armii amerykańskiej, w przemówieniu wygłoszonym w Detroit stwierdził, że USA wydają rocznie 12 milionów dolarów na badania w dziedzinie przygotowania wojny bakteriologicznej.

W wydawczym udzielonym w 1950 r. dziennikowi „New York Times” zapytany o przygotowania do wojny bakteriologicznej gen. Alding White oświadczył wręcz: „Mamy najlepszych uczonych, którzy pracują nad tym problemem”.

Ludobójcy

W 1950 roku, jak i w latach poprzednich amerykańscy imperialiści pracowali nad przygotowaniem broni bakteriologicznej. Dziś ją stosują w Korei, w Chinach. Pragną przy pomocy pecha zarażonych dżumą czy cholewą przechrzcić szale zwycięstwa na swoją stronę.

W latach 1944—45 Hitler, czując, że klęska jego jest nieuchronna, gorączkowo przygotowywał się do użycia broni masowej zagłady. Jego amerykańscy następcy, widząc, że nie są w stanie ujarzmić narodu koreańskiego, postępują podobnie jak Hitler. Z tą jednak różnicą, że prześlęgnięli hitlerowskich ludobójców, gdyż zbrodnicze plany wprowadzili w czyn.

W Korei dokonują się bestialstwa, jakich nie zna historia. Wojna bakteriologiczna, na którą nigdy nie poważył się Hitler, nawet wtedy gdy los jego był już przesądzony, jest także wymownym dowodem, że amerykańscy imperialiści za wszelką cenę nie chcą dopuścić do zwycięstwa broni w Korei, Biorą

Naród niemiecki pragnie braterstwa ze wszystkimi narodami świata

Premier NRD — Grotewohl o historycznej propozycji ZSRR

BERLIN (PAP). W Erfurcie odbył się wiec z udziałem przeszło 40.000 mieszkańców miasta. Na wiecu wygłosił przemówienie premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl.

Otto Grotewohl wskazał na doniosłe znaczenie noty rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw zachodnich w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Mówił o konieczności jak najszybszego przeprowadzenia ogólnoniemieckich wolnych i demokratycznych wyborów do Zgromadzenia Narodowego i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, który by uczestniczył w opracowaniu traktatu pokojowego z Niemcami. Otto Grotewohl podkreślił:

Nie ma żadnych powodów stojących na przeszkodzie na tymczasowemu przeprowadzeniu wyborów w całym Niemczech. Wyznaczona przez nas komisja mogłaby już w dniu jutrzejszym rozpocząć rozmowy w sprawie ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej. Ordynacja wyborcza mogłaby być opracowana w przeciągu kilku dni i można byłoby niezwłocznie wyznaczyć termin wyborów. Przeprowadzenie wolnych wyborów byłoby wielkim zwycięstwem sprawy pokoju.

W przeddzień wiecu w Erfurcie odbyło się rozszerzo-

ne posiedzenie komitetu Frontu Narodowego Turynii. Premier Otto Grotewohl w wygłoszonym tam przemówieniu oświadczył, że historyczna nota rządu radzieckiego

przekształca walkę narodu niemieckiego o jedno Niemiec i o zawarcie traktatu pokojowego w czynnik o ogólnoniemieckim znaczeniu politycznym.

Pragniemy — mówił Otto Grotewohl — utrzymywać braterskie stosunki z każdym narodem.

Sukcesy gospodarcze NRD

Referat wicepremiera Raua w Izbie Ludowej

BERLIN (PAP). W środę odbyło się posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na którym wicepremier i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania — Heinrich Rau złożył sprawozdanie o wynikach wykonania narodowego planu gospodarczego w roku 1951.

Przedstawiając wyniki wykonania planu gospodarczego w roku 1951, Rau podkreślił, że na równi z wysiłkiem mas pracujących NRD, dużą rolę w pomyślnej budowie pokojowej ekonomii oraz dalszym podniesieniu stopy życiowej i poziomu kulturalnego odgrywa przyłajna i coraz bardziej pogłębiająca się współpraca Niemieckiej Republiki Demokratycznej z krajami demokratycznymi, zwłaszcza zaś ze Związkiem Radzieckim.

Mówca przytoczył zasadnicze cyfry, ilustrujące wykonanie planu gospodarczego NRD w roku 1951. Prze-

mysł wykonał globalny plan produkcji w 105,2 proc. Poważne sukcesy osiągnęło rolnictwo NRD i transport, wzrosły inwestycje, podniosła się wydajność pracy.

Z sukcesów, które osiągnęliśmy w roku 1951 — ciągnął dalej wicepremier Rau — mogliśmy wyciągnąć wnioski, że można jeszcze bardziej przyspieszyć tempo budownictwa w porównaniu z tempem, przewidzianym w planie 5-letnim. Z tego punktu widzenia opracowany został zatwierdzony przez Izbę Ludową plan gospodarczy na rok 1952.

Z obrad Komisji Rozbrojeniowej ONZ

Zakazu broni atomowej, redukcji zbrojeń i ukarania winnych wojny bakteriologicznej domaga się ponownie delegat ZSRR — Malik

NOWY JORK (PAP). 19 marca odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ.

Na początku obrad przewodniczący delegat Kanady John Snow udzielił głosu przedstawicielowi USA Cohenowi dla udzielenia spóźnionej odpowiedzi na pytania. Jakże postawił przedstawiciel ZSRR Malik delegatowi amerykańskiemu na posiedzeniu komisji z dnia 14 marca: Czy rząd USA zgadza się na zakaz broni atomowej oraz na redukcję zbrojeń i sił zbrojnych i czy zgadza się na to, aby Komisja Rozbrojeniowa ONZ rozpoczęła swą pracę od powzięcia uchwały w sprawie zakazu broni atomowej oraz w sprawie istotnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Jak również na to, aby komisja rozpatrzyła i potępiła zbrodnicze czyny amerykańskich sił zbrojnych stosujących bakteriologiczne środki wojny w Korei i Chinach?

Jak wiadomo, Cohen usiłował odpowiedzieć na te pytania przedstawiciela ZSRR na posiedzeniu komisji 14

marca i potem powtórnie na konferencji prasowej 15 marca, nie zdołał jednak udzielić doręcznej odpowiedzi ani na jedno z pytań przedstawiciela ZSRR.

Następnie zabrał głos delegat ZSRR — Malik. Delegat amerykański — stwierdził Malik — zmuszony jest po raz trzeci odpowiadać na pytania delegacji radzieckiej, nie może jednak ani rusz zdobyć się na ostateczną odpowiedź. Jednakże z jego drsiejszej odpowiedzi wypływa oczywisty dla wszystkich wniosek, że Stany Zjednoczone nie chcą zredukować zbrojeń, ani też nie chcą zakazywać broni atomowej.

Następnie przedstawiciel Związku Radzieckiego złożył oświadczenie, w którym poddał krytyce amerykański „projekt” pracy Komisji Rozbrojeniowej ONZ oraz przedstawił szczegółowo stanowisko delegacji radzieckiej wypowiadającej się za zakazem broni atomowej i za redukcją zbrojeń. Malik przedłożył projekt planu pracy Komisji

Rozbrojeniowej i zażądał, aby komisja rozpatrzyła sprawę gwałcenia zakazu wojny bakteriologicznej oraz pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy gwałcą ten zakaz.



Na zdjęciu: Rodzina rłkszarza hinduskiego.

Fot — CAP

Przegląd wydarzeń

„Zaręczam wam, że jesteśmy równie do brze przygotowani w dziedzinie biologii, chemii jak i radiologii” — mówił 17 marca 1950 roku Louis Johnson, b. amerykański minister wojny.

W miesiąc później, 18-go kwietnia 1950 roku, gen. Anthony C. Macauliffe, szef wydziału chemicznego w armii amerykańskiej, w przemówieniu wygłoszonym w Detroit stwierdził, że USA wydają rocznie 12 milionów dolarów na badania w dziedzinie przygotowania wojny bakteriologicznej.

W wydawczym udzielonym w 1950 r. dziennikowi „New York Times” zapytany o przygotowania do wojny bakteriologicznej gen. Alding White oświadczył wręcz: „Mamy najlepszych uczonych, którzy pracują nad tym problemem”.

W 1950 roku, jak i w latach poprzednich amerykańscy imperialiści pracowali nad przygotowaniem broni bakteriologicznej. Dziś ją stosują w Korei, w Chinach. Pragną przy pomocy pecha zarażonych dżumą czy cholewą przechrzcić szale zwycięstwa na swoją stronę.

W latach 1944—45 Hitler, czując, że klęska jego jest nieuchronna, gorączkowo przygotowywał się do użycia broni masowej zagłady. Jego amerykańscy następcy, widząc, że nie są w stanie ujarzmić narodu koreańskiego, postępują podobnie jak Hitler. Z tą jednak różnicą, że prześlęgnięli hitlerowskich ludobójców, gdyż zbrodnicze plany wprowadzili w czyn.

W Korei dokonują się bestialstwa, jakich nie zna historia. Wojna bakteriologiczna, na którą nigdy nie poważył się Hitler, nawet wtedy gdy los jego był już przesądzony, jest także wymownym dowodem, że amerykańscy imperialiści za wszelką cenę nie chcą dopuścić do zwycięstwa broni w Korei, Biorą

udział w rokowaniał w Pan mundzon, bo nie mogą ich zerwać w obawie przed gniewem narodów. Ale w tym samym czasie stosują broń bakteriologiczną i według wzorów hitlerowskich dokonują masowych masakr koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Pod sztandarem Organizacji Narodów Zjednoczonych, na wyspie Kożedo zamordowano co ósmego jeńca.

Muszą manewrować

Wydarzeniem, które sprawia dużo trudności amerykańskim imperialistom i ich hitlerowskim podopiecznym, jest radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego z Niemcami. W pierwszych dniach po opublikowaniu projektu radzieckiego reakcyjna prasa mocarstw zachodnich ograniczyła się do nie nie znaczących wzmlanek. Pozwalała na dłuższą metę była niemożliwa. Projekt radziecki zbyt szeroko echem odbił się we wszystkich krajach, a

przede wszystkim w samych Niemczech oraz w tych krajach, którym bezpośrednio zagraża odrodzony hitlerowski Wehrmacht i remilitaryzacja Niemiec zachodnich przez amerykańskich imperialistów. Nawet reakcyjne pismo zachodnio-niemieckie „Deutsche Zeitung und Wirtschafts Zeitung” zmuszone było przyznać, że „przeważająca część opinii publicznej naszego kraju (Niemiec — przyp. red.) nie zrozumiałaby nigdy, dlaczego by akcja radziecka nie miała być staraniem zbadać”.

W dość podobnym tonie wyrażają się inne dzienniki zachodnio-niemieckie. Rzecz jasna, że zmusza je do tego olbrzymi nacisk społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, które w projekcie radzieckim widzi konkretną drogę prowadzącą do zjednoczenia Niemiec, do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, a co się z tym wiąże — do ułnie możliwości dalszego przekształcania Niemiec zachodnich w bazę agresji dla trzeciej wojny światowej.

Ten nacisk opinii publicznej znajduje odbicie również w prasie reakcyjnej innych krajów kapitalistycznych.

O życie patriotów greckich

Wstrząsająca wiadomość obiegła już cały świat. Sąd najwyższy w Atenach zatwierdził w środę wyrok śmierci na Belojannisa i innych patriotów greckich skazanych przez trybunał wojskowy. Z rak monarcho-faszystowskich katów mają zginąć bohaterscy synowie ludu greckiego, bojownicy sprawy wolności i sprawiedliwości, którzy ze wszystkich sił walczyli przeciw jarzemu imperialistycznemu.

Atenscy zbrodniarze, którzy skazali Belojannisa i jego towarzyszy, pozostali głusi na głosy milionów, milionów ludzi wszystkich krajów, domagających się zwolnienia patriotów greckich. Słuchają oni jedynie głosu swych dolarowych panów, na kazujących im stosowanie terroru wobec wolności milijonowego ludu greckiego.

Co dyktuje im te zbrodnie? Czy sądzą, że mordując ukochanych przez lud przywódców, zabiją w narodzie greckim wolę dalszej walki, stłumią jego opór przeciw zleniwej władzy, zniszczą nim jego umiłowanie wolności? Jakże zawodne są ich rachuby! Potworne zbrodnie ateńskich pachołków imperializmu potęgują jedynie nienawiść ludu greckiego do krwawych oprawców, wzmagają opór przeciw ateńskiemu amerykańskiemu zbrodniarstwu, pragnącym uczynić z Greków naród niewolników.

Wraz z ludem greckim miliony ludzi na całym świecie, a wśród nich i naród polski walczy w obronie życia Belojannisa i jego towarzyszy. Wraz z ludem greckim potępiamy ateńskich pachołków imperializmu i domagamy się uchylenia niełudzkiego wyroku i zwolnienia patriotów greckich z więzienia.

Niechaj monarcho-faszysty zdadzą sobie sprawę, że wykonanie tego wyroku ścignie na ich głowy przekleństwo i gniew ludu greckiego oraz całej ludzkości. Nie ujdą oni kary za popełnione zbrodnie. L.M.

W pierwszym szeregu walczących mas...

19 marca 1942 roku, w jednej z szpitalnych cel więziennych szpitala na Pawiaku w Warszawie dokonywał się ostatni akt bohaterstwa, która przed godziną stoczyli młodzi ŻWM-owcy z hitlerowcami.



Hanka Sawicka

Wokół noszy, na których spoczywało bezwładne ciało młodej dziewczyny, klasnym kręgiem stał się gestapowcy.

— Ona umiera — warczał jeden z nich — umiera i nie chce nic powiedzieć, przekięta.

— Prędzej, dajcie jej zastrzyk, może to ją doprowadzi do przytomności.

Ale Hanka Sawicka chociaż rzeczywiście umierała — była zupełnie przytomna.

Na wykrzywionych wściekłością twarzach, które pochylały się nad

nią wyczytala zarazem swoje własne zwycięstwo. Niczego się nie dowiedzia.

Ze śmiertelnie zranionej w walce dziewczyny szybko uchodziło życie.

Życie. Było ono pełne poświęcenia dla sprawy uciskanych, dla sprawy poniewieranej przez ustrój sanacyjny, a potem prześladowanej lub deprawowanej przez okupanta młodzieży.

Wychowana w rodzinie starych rewolucjonistów, Hanka Sawicka, od wczesnej młodości rozpoczęła pracę polityczną w socjalistycznych organizacjach młodzieżowych. Gdy wybuchła druga wojna światowa, licząc zaledwie 20 lat, współdziałała w organizowaniu Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy. Potem walka przeniosła się w podziemie, i chociaż zniknęła już koszmarnie krwawego reżimu sanacji, zastąpiony nie wolą w jarzmie hitlerowskim, walka ta miała wciąż ten sam cel. Celem tym była wolność narodu pojęta nie tylko jako wolność od zaborcy ale przede wszystkim jako wolność dla mas pracujących.

Dlatego też Hanka Sawicka tak czynnie pracowała w zorganizowanym przez nią podczas okupacji ŻWM-ie i wykonując polecenie Polskiej Partii Robotniczej, z takim zapalem wychowywała młodzież proletariacką Warszawy na przyszłych budowniczych socjalizmu.

Jestem synem chłopca z gromady Górne, gm. Hajnówka i chcę się wypowiedzieć na łamach „Gazety Białostockiej” co mnie i całej młodzieży gwarantuje Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Długo zastanawiałem się nad artykułem 61 który brzmi: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki”. I oczywiście w Polsce Ludowej gdzie gospodarzem jest robotnik i chłop tak jest. Choć podobne słowa głosiła i konstytucja burżuazyjna ale były one tylko na papierze. O czym może świadczyć fakt, że na moją gromadę licząc 87 gospodarstw ani jedno dziecko chłopie nie ukończyło przed wojną więcej niż 4 klasy szkoły. Bo jego szkołą był cep, socha i bronza. A dziś zupełnie jest inaczej.

Michał Moroz, sterota, który przed wojną był pastuchem jest wykwalifikowanym

górnikiem, przodownikiem pracy w Siemianowicach. Zarabiał jak na początek bardzo dobrze bo przeszło 900 złotych. Ze swojej pracy jest dumny i zadowolony, bo wie, że nie czeka go bezrobocie tak jak niedługo jego rodziców, a odwrotnie czeka go awans społeczny i wyższy zarobek. Bazył Nowik jest oficerem w Odrodzonym Wojsku Polskim, które czujnie strzeże naszych granic na Odrze i Nysie. Jan Daniszewski jest mechanikiem w Warszawie. Synowie średniorolnego chłopca Głuszka, Anatol i Piotr są nauczycielami. Lubba Sac i Eugenia Prokopiuk są w szkole włókienniczej w Zielonej Górze. I tak jest z wieloma innymi.

W szkołach ogólnokształcących i zawodowych jest również sporo dziewcząt i chłopców z naszej wsi. Po skończeniu szkoły mają oni zapewniłą pracę i płacę. A mło-

ŚWIAT i LUDZIE

Przez naukę do awansu...



Po nauce przyjemnie jest odpocząć. Sport narciarski daje wypoczynek i doskonale rozwija sprawność fizyczną.

Sport w Polsce Ludowej dostępny jest dla szerokiego rzesz młodzieży.

dzień która została na gospodarstwie też nie próżnuje. Pracuje i dokształca się z gazet i książek, których mamy teraz pod dostatkiem.

Ja jestem uczniem kl. XI szkoły ogólnokształcącej w Hajnówce, szkole mam bezpłatną, a podręczniki wszystkie mi zapewniono, a oprócz tego mam jeszcze piękną bibliotekę w domu, o czym przed wojną się mi nie śniło. Po skończeniu szkoły z wielkim zapalem stanę do pracy bo przecież muszę spłacić ludowemu państwu za jego opiekę.

Życie gromady Górne też nie zostaje w tyle. Cała gromada w 1949 roku została zradiofonizowana. W każdej

chacie jest głośnik. Jesteśmy związani z miastem. Wiemy o wielkich wydarzeniach, uroczystościach państwowych, słyszymy przemówienia członków rządu ludowego. To nas zbliża do życia, które teraz tak szybko się rozwija, i my w tym bierzemy udział. Analizujemy w naszej gromadzie został całkowicie zlikwidowany. A w styczniu 1952 roku gromada została podłączona do sieci elektrycznej. Zdobyte te gwarancje nam Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jesteśmy z tego dumni, pracą swoją i pilną nauką staramy się odwdziżyć władzy ludowej i partii, za to co mamy i co jeszcze otrzymamy.

Mikołaj Plewa
gr. Górne, gm. Hajnówka

Jak wiemy, nasza Polska Ludowa wielką troską otacza szkoły. Teraz jest bardzo dużo szkół tak np. za wodowych, podstawowych, ogólnokształcących, medycznych, inżynierskich, pedagogicznych i innych. Wnęć z naszej gromady już dużo młodzieży się kształci, gdy przed wojną nikt nie był na żadnej szkole. A teraz już ucza się i budują w naszym państwie ludowym nowy ustrój. Jak np.: Mikołaj Prokopiuk w zasadniczej szkole metalowo drzewnej w Hajnówce, Aleksander Jurczuk, w metalowej szkole w Hajnówce, Michał Samocuk w szkole metalowej w Sejnach w pow. oleckim, Sergiusz Kłryluk w szkole przysposobienia rolniczego w Oleśnie Śląskim, Lu-

ba Dawidziuk w szkole ogólnokształcącej w Hajnówce, Teodor Leonluk w ogólnokształcącej w Hajnówce, Michał Danilewski w szkole oficerskiej w Szczecinie, Mikołaj Bołtruczuk, traktorzysta który jest zastępcą mechanika i pracuje w Bielsku-Podlaskim w POM-ie.

W naszej gromadzie 140 uczniów uczęszcza również do szkoły podstawowej, którą mamy u siebie. Wiem więc przed wojną z naszej groma-

Tygodniowy
dodatek

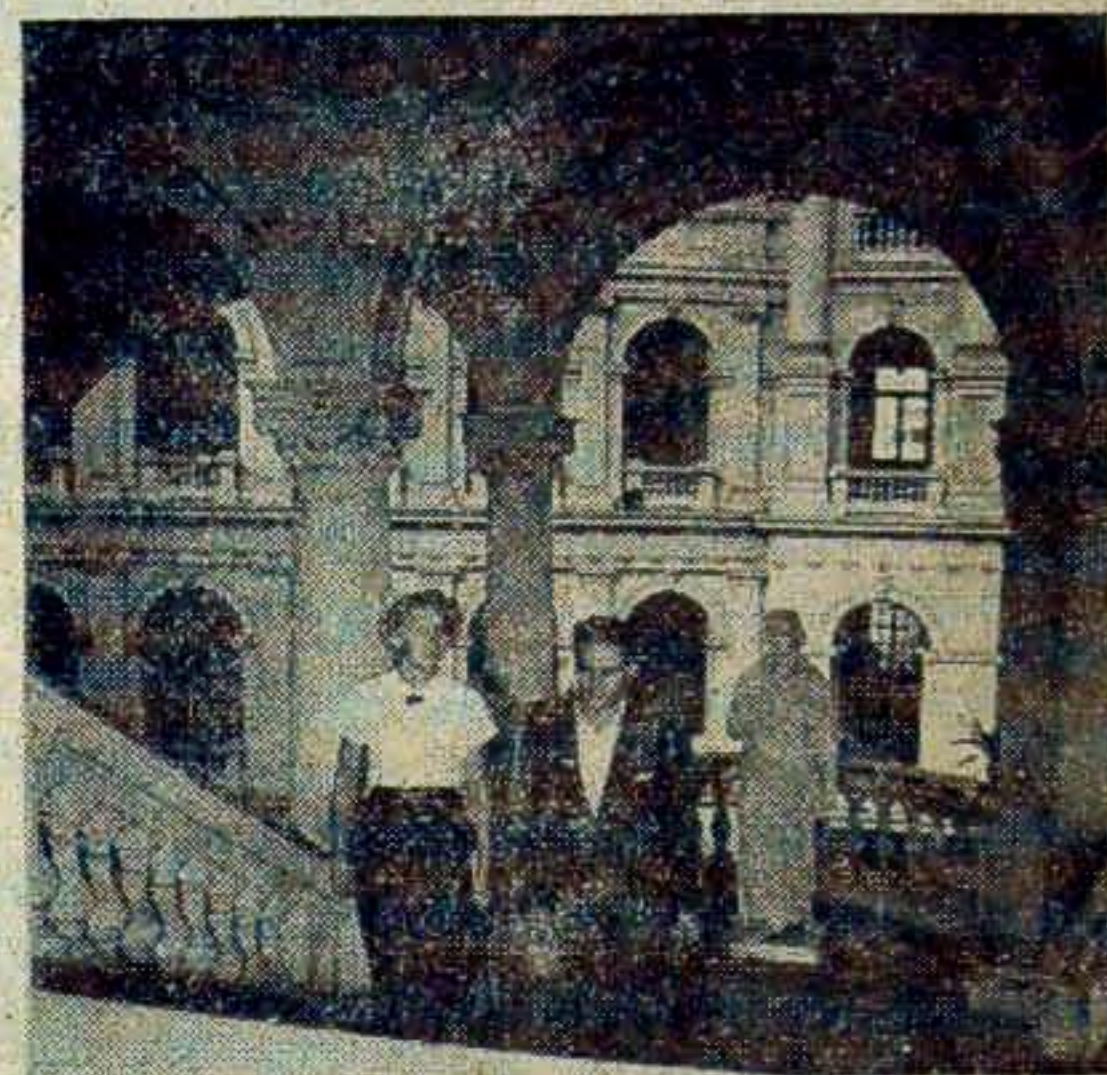
„Gazety
Białostockiej”

Nr 12

22. III. — 1952

dy nikt nie się uczył. A teraz już młodzież wyruszyła na nową drogę. Podobnie tak jest i w innych gromadach jak Nowoberezowo, Czyżyki, Kojty, Kuraszewo, Trywleża, Dubiny, Górne i wielu innych. Teraz już nasza młodzież rozumiała, co to znaczy mieć możliwość i prawo do nauki i my staramy się umocnić w Polsce Ludowej nowy ustrój.

Jakub Bołtruczuk
Nowokornino



Na uczelniach i w szkołach całej Polski, uczy się tysiące młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Na zdjęciu: ZMP-owcy K. Kudlak i Z. Świętochowski, studenci z Wydziału Łączności Politechniki Warszawskiej. CAF — fot. Tyński.

Budujemy naszą przyszłość

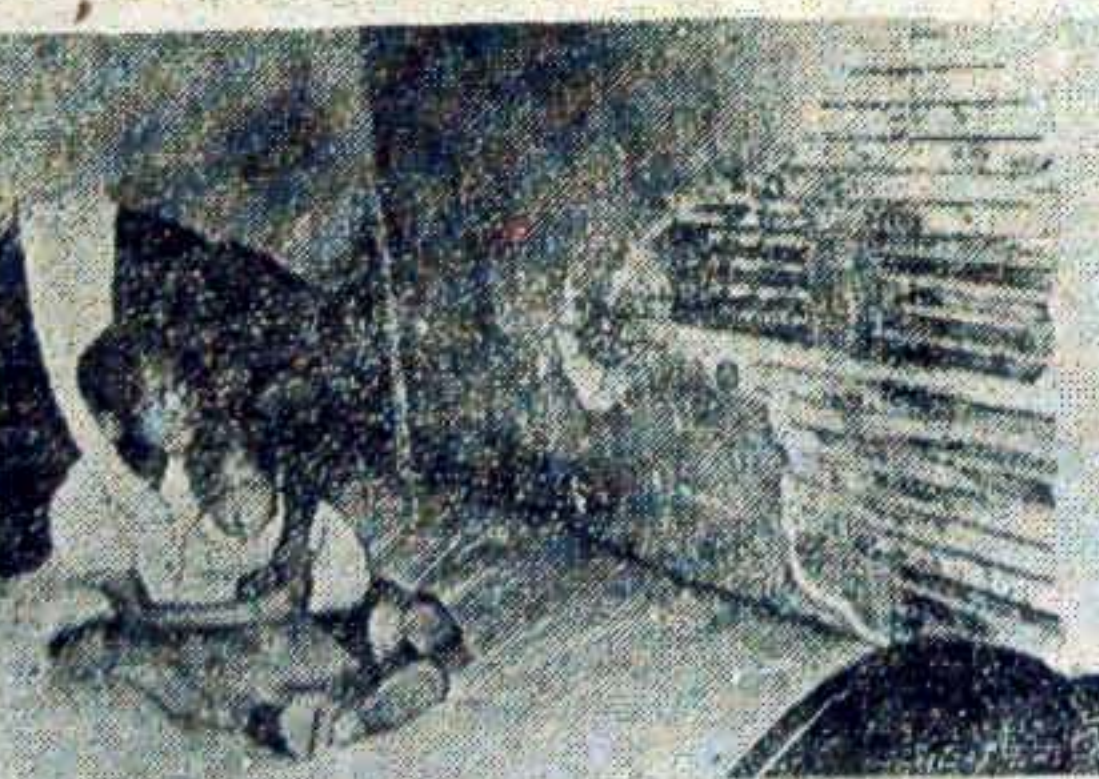
Tak było...



Dla tych chłopców nie było w Polsce przedwojennego miejsca i opieki. Dla nich bramy stadionów i boisk były zamknięte. Nie było wyznaczonego czasu na ulice, gdzie „produkowały” swe pseudogimnastyczne popisy w celach zarobkowych.

CAF

...i tak jeszcze jest w krajach kapitalistycznych



Polityka wielkich koncernów i rządu pogarsza z każdym dniem warunki robotników. Nędzę najmocniej odczuwają dzieci, nad którymi rząd USA nie organizuje żadnej opieki. Na zdjęciu: Dzieci robotników murzyńskich mieszkają wraz z rodzicami w zrujnowanej piwnicy na przedmieściu Nowego Yorku — Bronx.

Fot — CAF

Młodzież białostocka wstępuje ochotniczo do brygad „Służba Polsce”, które w pierwszej połowie kwietnia rozpoczyna pracę. Wzorem lat poprzednich młodzież weźmie udział w budowie nowych obiektów przemysłowych, arterii komunikacyjnych, ośrodków kulturalnych i sportowych. Praca brygad młodzieżowych w roku ubiegłym przyniosła państwu kilkadziesiąt milionów zł. oszczędności.

Decydującą rolę w pracy brygad odegrał aktyw ZMP-owski, który poprzez osobisty przykład i oddziaływanie na niezorganizowaną w ZMP część młodzieży oraz przez współzawodnictwo, przyczynił się do podniesienia wydajności pracy.

Hasło ochotniczego udziału w tegorocznych pracach brygad, rzucone przez ZMP-owców, znajduje coraz szerszy oddźwięk w zgłoszeniach indywidualnych i zbiorowych chłopców i dziewcząt Białostocki. Do komend powiatowych SP napływają liczne zgłoszenia młodzieży.

Niedaleko stacji kolejowej w Elku skręcamy na prawo. No i już Komenda Powiatowa „SP”. Komisja werbunkowa do brygad młodzieżowych urzęduje w świetlicy TPP-R.

W poczekalni młodzież oczekuje na rejestrację oraz komisję lekarską. Są tu chłopcy i dziewczęta, którzy śpiewem, czytaniem gazet, grą w szachy czy warcaby skracają sobie oczekiwanie na komisję.

Młodzież jest trochę onieśmielona. Są to w przeważającej części chłopcy ze wsi.

— Skąd wy jesteście? — pyta mały blondynek swego rówieśnika, którego spraco-

wane reze świadczą o ciężkiej pracy fizycznej — Bo ja jestem Marian Szuliński ze Starych Juch.

— Ja jestem Jan Dawidowski z Prostek — przyszedłem tu zgłosić się ochotniczo do brygady, a później to chciałbym zostać górnikiem.

— A dlaczego chcesz zostać górnikiem? — pyta dalej Szuliński.

— Ano, widzicie, ja do tej pory pracowałem u kulałów w swojej wsi, którzy mnie strasznie wyżytkiwali.

— A ile oni wam płacili? — pyta dalej zalekany Marian.

— Cóż oni mi tam płacili? Nic mi nie płacili. Robilem u

nich od rana do nocy tylko za życie i ubranie i dlatego rzuciłem taką robotę. U nas był górnik Jan Orłowski ze szkoły w Michowicach. Ładnie ubrany, mówił, najlepiej jest być górnikiem. Zgłosiłem się do pracy w brygadzie ochotniczej, aby potem iść do szkoły górniczej.

— Masz rację — mówi Marian — górnicy są teraz otoczeni największym szacunkiem. Wszędzie o nich piszą. Naszemu rozrastającemu się przemysłowi potrzeba jak najwięcej węgla, a wydobyć go może tylko górnik.

— Ja to sobie obrałem inny zawód, po zakończeniu turnusu będę chciał się dos-

tać do Szkoły Przysposobienia Metalowego. Mnie najlepiej podoba się zawód tokarza. Pomyśl tylko, ile to w Polsce powstaje wielkich fabryk, jaka to przyszłość stoi przed tokarzami. Chciałbym pracować w fabryce samochodów na Żeraniu, albo w fabryce traktorów „Ursus”.

Do rozmowy chłopców przylączyła się nieduża szatynka w ZMP-owskim stroju organizacyjnym. Jest to Apolonia Zalewska.

— Ja chcę zostać traktorzystką — mówi. Będę miała zawód. Nie będziemy już pracować u kulałów, tak jak ty Janku. Przed nami nowe życie.

K. Leszczyński



Z wycieczki chłopów białostockich

Na prastarych ziemiach polskich

Zbliżamy się do Warszawy. Rozradowane oczy wycieczkowiczów patrzą na rozbudowującą się stolicę. Jan Pruszyński — kowal SOM-u w Plekuchach, pow. wysoko-mazowiecki, opowiada w swoim przedziale chłopom o zmianach, jakie zaszły w jego życiu.

— Chociaż jestem młody — mówi Pruszyński — ale w gardle stanęły mi czasy przedwojenne. Było nas u ośmiu 7 osób. Używaliśmy do pasania krów u bogaczy, żeby zarobić na kawalek chleba. Dopiero z chwilą odzyskania niepodległości znalazłem pracę w SOM-ie, gdzie początkowo pracowałem jako zwykły robotnik, a obecnie jestem kowalem. Mój bracia i siostry uczą się w szkołach. Do tegorocznej, wiosennej akcji siewnej jesteśmy przygotowani. Remont maszyn zakończyliśmy przedterminowo do 25 lutego, dlatego zaoszczędzony czas mogę poświęcić na zwiedzenie kraju.

Pociąg wspinał się, sapiąc, jak gdyby oddawał resztki siły, zatrzymuje się w mieście kominów — Wałbrzychu. Przy dworcu już czekały na nas piękne autokary, którymi odjeżdżaliśmy na śniadanie, a następnie zwiedziliśmy miasto.

W Fabryce Porcelany, którą najpierw przypadło nam zwiedzać, zobaczyliśmy w taki sposób wyrabia się najrozmaitsze naczynia porcelanowe. Na placu fabrycznym leży ogromna ilość tłuczki porcelanowej.

— Dawniej — mówi przewodnik — tłuczka ta była wywożona poza miasto i wyrzucana. Dzisiaj jest racjonalnie wykorzystywana — przerabiana z powrotem na surowiec.

W Fabryce Porcelany pracuje 70 proc. kobiet. Wycieczkowicze podziwiali szybko i sprawnie ich pracę.

— Widzisz Mikulska — mówi do swej koleżanki. Maria Wasilewska z gminy Gońdzisz. — Kiedyś, przed wojną kobiety musiały pozostać w domu, przy kuchni i dzieciach, a dziś — moje rówieśnice pracują na odpowiedzialnych stanowiskach w przemyśle i dają sobie radę.

— Nie wiedziałem — mówi Paradowski z gromady Stoczek pow. grajewski — że tyle procesów musi przechodzić kubek lub talerz, zanim zostanie wyprodukowany.

Wanda Rutkowska z Czarnej Wsi (pow. białostocki) notuje wszystko, co widzi: „Najpierw glinka porcelanowa idzie do specjalnych młynów, powstaje masekalewa się wodą i miesza się w basenach. Z kolei glinkowe ciasto wędruje do specjalnych foremek — a potem do suszarni, skąd w specjalnych pokrywach na wózkach jedzie do ogromnych rozżarzonych pieców, gdzie wypala się. Wypalone formy pokrywane są szklivem i jeszcze raz — idą do pieców, potem do malarni, skąd wychodzą pięknie ozdorbione naczynia porcelanowe i wędrują do burtowni i sklepow”. Rutkowska zapisywała dokładnie wszystko, co widziała, by po powrocie objaśnić chłopom w swojej gromadzie jak, co i gdzie się produkuje.

W obszernej hali malarni, pięknie udekorowanej, hasłami, wykresami z wykonanych planów oraz portretami młodzieńców działaczy ruchu rewolucyjnego, pracuje brygada młodzieżowa ZMP im. Hanki Sawickiej. Zespół liczy około 15 osób i jest przydzielony do pracy, zadania stojące przed nimi na terenie fabryki. Brygadierka Cecylia Sela — nie odrywając się od produkcji opowiada nam o swojej pracy.

— Brygadę naszą — ciągnie Sela — zorganizowaliśmy na początku ubiegłego roku. Dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy, zadania swoje wykonujemy szybko i sprawnie. Początkowo wy-

biłaliśmy 120 proc. normy, a obecnie osiągnęliśmy już 160 proc. W dalszym ciągu dążymy do zwiększenia produkcji, gdyż jedynie tym przyczynimy się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

W koksowni „Bolesław Chrobry” w imieniu założyciela nas przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Rózek, który w krótkich słowach opowiedział historię odbudowy zakładów. „Na sze zakładów koksowniczych zastaliśmy po wyzwoleniu w roku 1945 w gruzach. Nie czekaliśmy, aż ktoś przyjdzie nam odbudować, ale sami od pierwszego dnia wzięliśmy się z zapałem do pracy, pracując początkowo bez grosza o chłódzie i głodzie. Odbudowywalimy nie patrząc na trudności, gdyż wiedzieliśmy, że co odbudujemy, będzie nasze a nie zagranicznych fab-

brykantów, jak było do roku 1939. Cośmy zrobili, przekonali się zwiedzając naszą koksownię”.

— W naszej koksowni — objaśnia przewodnik Zuberek — przez przenie otrzymujemy z węgla kamiennego koks, niezbędny do wytopu stali, a poza tym gaz świetlny, smołę i inne produkty dla przemysłu chemicznego, jak np. siarczan amonu potrzebny przy wyrobie nawozów sztucznych.

Jan Duda z pow. grajewskiego, wzruszając ze zdziwienia ramionami, mówi do swego sąsiada Rudzińskiego:

— Wiesz Rudziński, nigdy nie przyszło mi do głowy, że z węgla otrzymujemy aż tyle różnych rzeczy.

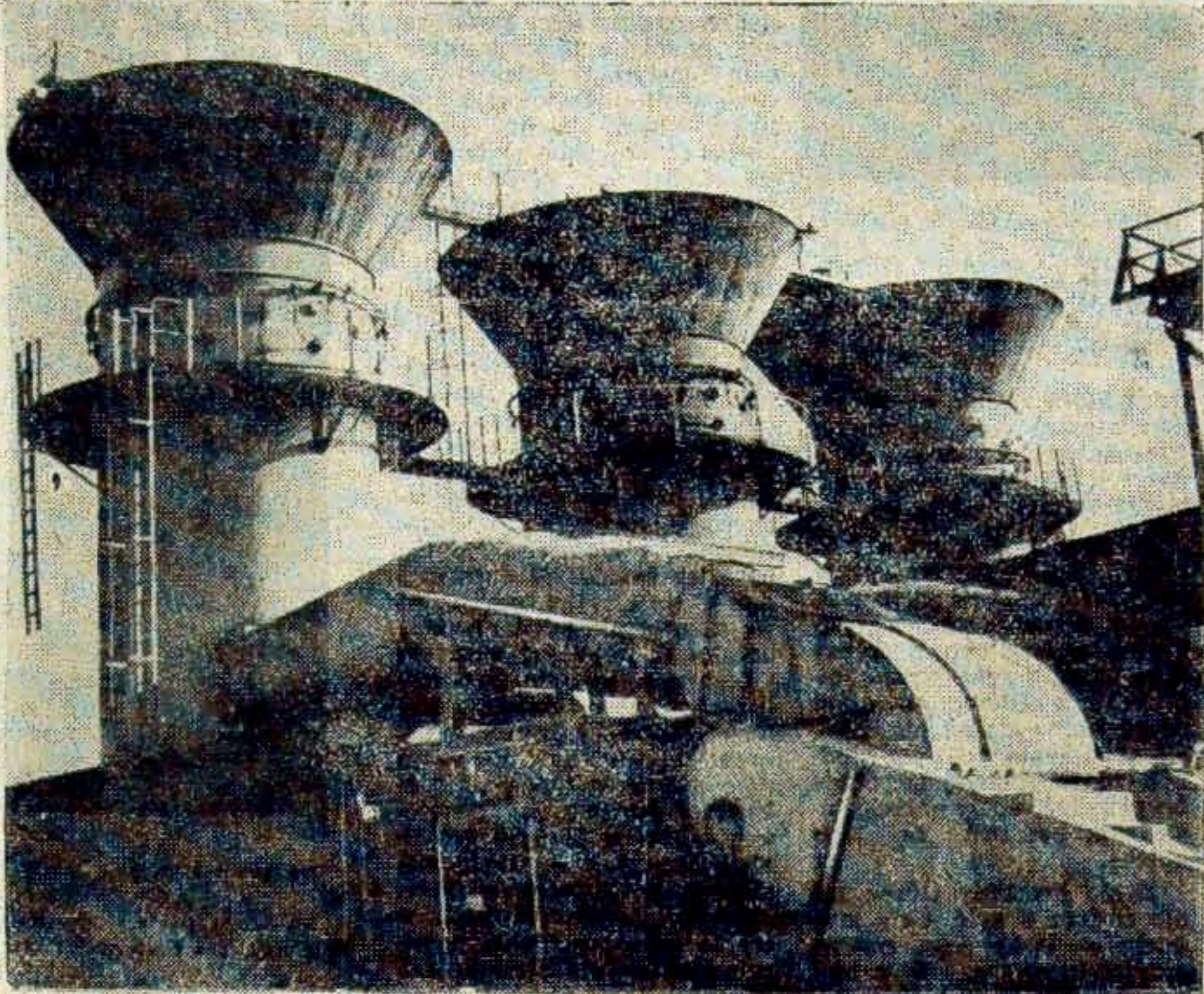
Duże zainteresowanie wzbudziły wśród wycieczkowiczów ogromne żarzące się piece w których z węgla otrzymuje się na dobę 1000

ton koku, 15 ton siarczanu i cały szereg innych produktów ubocznych.

Pod wieczór tego samego dnia, autokary zawiozły nas do odległego o 6 km od Wałbrzycha — Szczawna Zdroju.

— Dawniej — objaśnia przewodnik — przyjeżdżaliśmy na leczenie do Szczawna kapitałści polscy i zagraniczni. Obecnie leczą się tutaj na astmę, żołądek i inne wewnętrzne choroby wsi brać chłopów i robotników z różnych stron Polski. W pięknych salach sanatorium, wypoczywali chorzy, po obfitym i smacznym obiedzie. Miła rozmowa wywiała się podczas zwiedzania między chorymi i wycieczkowiczami.

Górnik z Zabrze, Zygmunt Kowalczyk, żywo interesował się pracą chłopów na roli. Maria Mikulska zapoznała Kowalczyka z pracą gromadzkiego Koła Gospodyń ZSCH



Na zdjęciu: Fragment zakładów.

CAF — fot. Zym. Wdowiński.

Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwolenia polskich mas pracujących. (Z projektu Konstytucji).

Odzwierzni palacu Ogiński zdmknęli się niepomniernie, gdy o zmierzchu, 24 kwietnia 1794 r., Jan Dembowski, sekretarz Ignacego Potockiego, jeden z przywódców Stronnictwa Patriotycznego, zakochał do bramy. Tuż za nim stał młodziutki kopista Kancelarii Królewskiej, Kazimierz Konopka, o którym słyszał, jak mówił generał Wybicki, że „oddycha tylko krwią i zamieszaniem”, a nieco dalej szedł regent asesori (tj. wyższego sądu miejskiego), Tomasz Maruszewski. Wszyscy przybyli domagali się wpuszczenia na pokój.

Gdy odzwierzni uchylił bramę, zobaczył jak z głębi ulicy Rymskiej wysunął się uzbrojony w kordełas, zatknęty za pasem, kłódką Meyer, dobrze znany ludowi warszawskiemu, gorący patriota, przyjaciel Kilińskiego i Józefa Piotrowskiego, przywódca najbardziej radykalnych mieszczan. Szedł sobie środkiem ulicy, mając ich po bokach, głośno rozprawiając. Nie pytając o nic, kłódką Meyer pchnął wpółotwartą drzwi i wkroczył do palacu.

Sala była już pełna. Konopka referował głosy ludu zasłyszane na ulicach i placach oraz przy sypaniu okopów na Woli:

„Rzeczpospolita nie jest własnością stanu szlacheckiego! Kara na zdrajców ojczyzny i narodu! Tak woła lud — mów! Konopka — i ma rację”.

Tęgo samego zdania był geometra Gorzkowski i Kocyński, autor pierwszej gramatyki języka polskiego, i Florian Jelski, kaznodzieja szkół akademickich, który prowadził oświeceniowe na okopy Warszawy, i Wojciech Bogusławski i generałowie Zajacek oraz Jakub Jasiński — w tej chwili co prawda nie obecny na zebraniu, jako, że gołował w Wilnie powstanie. Przytłaczający tym ostrym mowom też Samuel Bo-

gumi? Linde, twórca „Słownika języka polskiego”.

Jan Dembowski, jeden z tych, którzy jako emisariusze Potockiego i Kołłątaja przygotowywali kraj do insurekcji, stał na załprowizowanej ze stołu trybunie i czytał na głos poszczególne artykuły statutu tworzącego się klubu:

„I. Obywatelami oświadczeniymi posługujemy i pomoc magistratorem narodowym w celu dobra ojczyzny, są mieszkańcy polscy, jakiegokolwiek bądź stanu i kondycji”.

Z ogłoszonego statutu wynikało jasno, że klub ten — nie posiadający jeszcze nazwy — pragnie wywrzeć wpływ na rządy powstańcze i sądownictwo rewolucyjne.

„Vivat rewolucja francuska!”

Członkowie Klubu „będą dopomagali sile narodowej przez zwłazki, jakie mają i mieć mogą z każdym stanem i kondycją ludzi. Starają się być przez wszystkie sposoby zaszczerpać w ludzkiej ufnosć w Naczelniku Najwyższym sily zbrojnej, wpajając w lud dobre obyczaje, światło, miłość Ojczyzny i onej ratunek najsilniejszy. Śledzić będą zbrodnie, wyszukiwać dowody je odkrywając i one sądowi kryminalnemu donosić, lecz razem starają się być o obronę dla niewinności i odwracać potwarz z osobistej nlechęci albo błędu na niewinnego rzuconą. Strzec będą własności i całosci każdego, wykonanie urzędów władz rządowych ułatwiać i dla nich posłuszeństwo zachować”.

Obywateli — ciągnął dalej Dembowski, gdy nagle ruch wielki uczynił się u drzwi, przez które wszedł trzej wybitni działacze kół radykalnych polskich w Paryżu: Krzycki, Elsbach i Orchowski. Powitano ich śpiewem „Marsylianki” i raz po raz wyrzucali się o krzykami: „Vivat rewolucja francuska!” Uciszyli się wreszcie sala a Orchowski złożył pozdrowienie od Jakobinów francuskich, przyjaśnił wolności i rów-

ności. Podziękował mu Tomasz Maruszewski, po czym odczytano dalsze artykuły statutu wzorowanego na regulaminie Jakobinów paryskich. Chórny śpiew „Ca ira” zakończył inaugurację.

Takie były dzieje powstania tzw. Klubu Jakobinów Polskich, gromadzącego radykalny odłam uczestników powstania kościuszkowskiego. Wzorowany na paryskim Towarzystwie Jakobinów, Klub Jakobinów Polskich głosił hasła rewolucyjne, nawołując do energicznego kontynuowania czynnej walki z carskim najazdem, ukarania Targowiczan oraz wprowadzenia radykalnych reform społecznych i politycznych. Dlatego też był solą w oku magnaterii, hierarchii kościelnej i reakcyjnej części szlachty.

Więść o powstaniu Klubu obiegła Warszawę. Zawrzało na prawicy powstarczej, a jeden z jej przedstawicieli, niejaki Linowski, zaczął rozgłaszać wiadomości, że klubisci zamierzają „dyrygować rządem, opinią publiczną, duchem wojska, losem obywateli i przysposabiać środki do uprzątnięcia króla i całego rodu jego, ludzi majątnych i arystokratów miejskich”.

Ci wszyscy, którym majątki były ponad kraj droższe, ci, którzy woleli raczej przekreślić walkę, niż lud dopuścić do głosu, oczerniali klubistów i odsądzali ich w opinii publicznej od czci i wiary. Niemniej rosnący wpływ Jakobinów i ich popularność.

W pamiętnym dniu 28 czerwca 1794 r. zaskrzyptały zbieżności. Lud warszawski pod przewodnictwem Klubu Jakobinów Polskich wymierzył sprawiedliwość zdrajcom narodu, kupcom i niepodległością Polski na dworze carskim.

Na polach bitew i na szanach sypanych wokół Warszawy walczył lud polski w obronie niezawisłego bytu. W pierwszych szeregach walczących szli Jakobini polscy. Zagrzewał ich swą pieśnią i prowadził do boju Jakub Jasiński znany pod imieniem „generała-Jakobina”.

Walkę Jakobinów polskich o wolność ludu i narodu polskiego podjęli i prowadzili dalej następne pokolenia.

Adrian Czerwikowski



Przedownicy pracy i racjonalizatorzy Pa-Fa-Wagu, przyspieszają realizację Planu 6-letniego. Na zdjęciu: Wielokrotny przedownik pracy, Franciszek Wolniak wyrabia 236 proc. normy. CAF — fot. St. Wdowiński.

i życiem swojej gromady Białasewo.

W drugim dniu naszej wycieczki udaliśmy się do Wrocławia. Stare polskie miasto, które przez dłuższy czas było pod zaborem pruskim, po wyzwoleniu wróciło do macierzy.

W Pa-Fa-Wagu, który w pierwszej kolejności zwiedzaliśmy, witano nas serdecznie. Potężne hale fabryki wzbudzały podziw wśród zwiedzających.

— Jakże piękne wagony — mówi Jan Czuprow z gromady Kosytka, gm. Dąbrowa. — Podczas wojny — objaśnia przewodnik — fabryka ta była zupełnie zniszczona. Zaraz po odzyskaniu niepodległości przybyli tu robotnicy z całej Polski i zabrali się pod troskliwą opieką Rządu do pracy. Usunęto 1150 wagonów gruzu. Wywieziono przeszło 640 wagonów złomu. Odbudowano 920 tys. metrów sześciennych budynków. Wstawiono 106 tys. metrów kwadratowych szyb w ogromnych halach fabryki, ułożono około 6 km toru kolejowego, ażeby można było dowozić materiały. Ciężka to była praca, ale robotnicy pracowali ofiarnie, z poświęceniem, wiedząc, że pracują w fabryce, której są współgospodarzami. Odbudowę Pa-Fa-Wagu rozpoczęto w lipcu 1945 roku, a już w grudniu wyprodukowano pierwsze wagony.

— Oglądając pracę robotników Pa-Fa-Wagu — mówi Antoni Sachowski z gromady Krikowice w pow. białskim. — rozumiem, że trzeba przyjąć z pomocą w zaopatrze-

niu braci robotników w tłuszcz i zobowiązuje się zwiększyć hodowlę i odstawić ponad plan tucznika wagi 100 kg.

— I ja też odstawię — wtrącił Białasewski z Wieliczki w pow. oleckim.

W Pa-Fa-Wagu nie brak przy produkcji kobiet. Pracują nie gorzej od mężczyzn, jest wśród nich wiele przedowniczek pracy. Jadwiga Buczek wyrabia 196 proc. normy, Agnieszka Włodas — 156 proc., i wiele innych.

Robotnicy pracujący starają się wprowadzić ulepszenia, o czym świadczą artykuły w gazetce ściennej i liczne pomysły w skrzynce racjonalizatorów pod hasłem „Pomyśl dobrze”.

— Hasło „Pomyśl dobrze” możemy przenieść na gromady — mówi Marian Paruk z Miejskich Nowin, pow. sokólskiego — wypisując je w gromadzkiej gazetce ściennej, ażeby przypominała nam: „Pomyśl dobrze i postaraj się zwiększyć wydajność z hektara”.

W imieniu Pa-Fa-Wagu podziękował nam za odwiedzenie robotników przewodniczący Rady Zakładowej, który zapoznał chłopów z zobowiązaniem, jakie podjęli robotnicy Pa-Fa-Wagu dla uczczenia 60 rocznicy urodzin budowniczych Polski, Bolesława Bieruta, apelując jednocześnie do chłopów Białostoczczyzny, aby poszli za przykładem braci — robotników, zwiększając wydajność z hektara i podnosząc hodowlę zwierząt rzeźnych.

Ratusz, jaki zwiedziliśmy, jest najstarszym zabytkiem historycznym Wrocławia. Był on świadkiem nie jednej walki uciskanej ludności polskiej z bogatymi radcami miejskimi, którym byli przeważnie bogaci Niemcy.

W roku 1418 uciskana ludność Wrocławia, wzburzoną na wyzyskiem bogatych radnych miejskich wpadła na Ratusz i poturbowała wyzyskaczy. Do dziś kto zwiedza Ratusz, może oglądać ślady siekier na drzwiach prowadzących do jednej z sal Ratusza.

Ratusz i Muzeum Śląskie, które zwiedzaliśmy, zapoznają chłopów z licznymi pamiętkami polskimi z przeszłości Śląska i największego jego miasta, Wrocławia.

W czasie drogi powrotnej chłop pełnił wrażeń i zadowolony z wycieczki, podejmował zobowiązania produkcyjne: podniesienie wydajności z hektara przez stosowanie nawozów sztucznych, mechanicznej uprawy roli, stosowanie siewu rzędowego oraz postanowili zwiększyć pogłowię trzody i obowiązkowych odstaw sztuk rzeźnych, aby tym samym dostatecznie zaopatrzyć swych braci robotników w tłuszcz i mięso.

Bronisław Sienkowski z Turawki, Jan Czuprow z Dąbrowy, Józef Duda, Maria Mikulska z Białasewo, Marian Paruch i inni zobowiązali się zakontaktować i dostarczyć po 1 tucznika wagi 100 kg ponad plan.

Wycieczka na Ziemię Odzyskaną, podczas której chłop Białostoczczyzny wiele dowiedział się o ich przeszłości, zwiedzali giganty przemysłu Śląska i zapoznali się z pracą robotników, pogłębiła sojusz robotniczo-chłopski i na długo pozostał w ich pamięci.

Józef Sawicki

Z krwi ich wyrosło zwycięstwo

Dni rządów Komuny Paryskiej (18 marca — 28 maja 1871 r.) stanowią najchlubniejszą kartę historii rewolucyjnych zrywów klas robotniczej. Po raz pierwszy bo-

wali należycie powierzonych obowiązków. Komuna Paryska była pierwszą próbą ustanowienia dyktatury proletariatu, nie była to jednak dyktatura

mówili wykonania rozkazu i przeszli na stronę Komunistów. Przerażony Thiers pośpiesznie opuścił Paryż i przeniósł się wraz z rządem do Wersalu.

trwała uporczywa walka na ulicach miasta. Robotnicy, ich żony i dzieci bohaterstwo walczyli w nierównym boju.



„Krwawy tydzień Paryża” (Rozstrzeliwanie Komunistów)

wiem w historii klasa robotnicza wzięła władzę w swe ręce. Był to pierwszy w historii potężny cios w ustrój kapitalistycznego wyzysku i pierwsze zdobyte w tym okresie doświadczenia stały się bogatym spadkiem dla późniejszych rewolucyjnych wystąpień proletariatu, aż do Wielkiej Rewolucji Październikowej, która przyniosła historyczne zwycięstwo masom pracującym na obszarze 1/6 kuli ziemskiej.

Historyczne znaczenie Komuny Paryskiej, mimo krótkiego jej trwania, jest tym większe, że była to pierwsza próba rozbicia okowów kapitalistycznego ustroju i zastąpienia go nowym ustrojem socjalistycznym. Już w pierwszych dniach, swego istnienia Komuna Paryska zniszczyła stary burżuazyjny policyjno-biurokratyczny aparat klasowej przemocy i na jego gruzach poczęła budować ustrój nowego typu.

W pierwszym rzędzie zastąpiono burżuazyjną armię uzbrojonym ludem, zlikwidowano policję, a dla ochrony porządku publicznego powołano milicję obywatelską. Oddzielono kościół od państwa, skonfiskowano jego olbrzymie majątki i oddano je na własność ludu pracującego. Wprowadzono powszechne, obowiązkowe nauczanie.

Komuna zerwała z burżuazyjnym parlamentaryzmem oderwanym od mas, wprowadziła zasadę bezpośredniej odpowiedzialności przed wyborcami posłów i wybieralnych urzędników, których lud mógł w każdej chwili odwoływać, jeśli nie wykony-

oparta na wypracowanym i przez życie skontrolowanym programie politycznym partii, lecz opierała się, jak to określił W. I. Lenin na „genialnym wyczucie przebudzonych mas”.

Komuna Paryska narodziła się w wyniku powstania proletariatu Paryża w dniu 18 marca 1871 r., w wyniku zrywu uclemiężonych mas ludu pracującego przeciwko burżuazji, która zdradziecko zaprzedała interesy Francji Junkierskim Prusom i doprowadziła cały kraj do ruiny. Polityka rządu defraudantów i spekulantów — złodziei mienia społecznego, szła po linii interesów monarchistów i burżuazji, a w strachu przed rewolucją proletariacką rząd Thiersa nie wahał się przed popełnieniem bestialskich mordów i pospolitą zdradą interesów narodowych, aby tylko zgnieść buntujących się robotników.

Proletariat Paryża skupiał się wokół Komitetu Centralnego Gwardii Narodowej stworzonej przez lud dla obrony ojczyzny przed pruskim najeźdźcą i monarchistami dążącymi do restauracji monarchii. Centralny Komitet Gwardii Narodowej był zarodkiem nowej władzy ludowej. W skład KC wchodziłi żołnierze działacze ruchu robotniczego. Gwardia Narodowa była poważną siłą zbrojną i dlatego Thiers postanowił przede wszystkim ją rozbroić. Polecił więc generałom Thomasowi i Lecomte'owi zawiązać artylerię gwardii. Próba nie udała się, bo żołnierze armii rządowej, którym polecono strzelać do robotników, kobiet i dzieci od-

KC Gwardii Narodowej zajął ratusz, na wieży którego po raz pierwszy w Paryżu zainstalowano czerwony sztandar — rewolucyjny symbol wyzwolenia. Władzę przejął lud. Przeprowadzono wybory delegatów do Rady Komuny w dniu 26 marca. Wybrano 85 delegatów, wśród których znalazło się ponad 30 robotników — resztę stanowili rzemieślnicy i inteligencja. W Radzie znalazło się prawie 30 członków i Międzynarodow-

Komuna Paryska, jak ją określał J. W. Stalin „była pierwszą, pełną chwały, bohaterką, aczkolwiek nie uwiecznioną powrotem, próbą proletariatu zwrócenia historii przeciw kapitalizmowi”. I dlatego przeciw Komunie powstał cały świat kapitalistyczny. Po ucieczce do Wersalu Thiers już w pierwszych dniach kwietnia rozpoczął działania wojenne przeciw Komunie. Burżuazja Europy i USA, a nawet rząd pruski okazywały daleko idącą pomoc francuskim reakcjonistom. Bismarck dla zwiększenia siły armii Thiersa polecił zwolnić z niewoli przeszło 100.000 jeńców francuskich, a posła amerykańskiego w Paryżu szpiegował na rzecz rządu Thiersa i Prusaków.

W dniu 21 maja wersalczycy wdarli się do Paryża. Przez 7 dni

Odezwa Komuny

Obywateli!

Wasza Komuna jest ustanowiona. Głosowanie 26 marca nadało mi prawo zwycięskiej rewolucji. Nikczemna władza przemocy chwyciła was za gardło i wy uciekając się do prawowitych środków samoobrony wyparliście z murów swego miasta rząd, który chciał pohańbić was i narzucić wam króla.

Przestępcy, których nie chcieliście nawet ścigać, nadużywają dziś waszej wspaniałomyślności i w waszym Paryżu rozniecają ognisko monarchistycznego spisku. Wzywają do wojny domowej, uciekają się do najchytrzejszych podstępów, nie gardzą niczymi usługami i nie waha się nawet prosić o pomoc zagranicę. Te nikczemne intrygi oddajemy pod sąd Francji i całego świata.

Obywateli!

Dziś wy wytworzyliście instytucje, które zdolne są do odparcia wszystkich dokonywanych na nie zamachów.

Jesteście panami swych losów. Przedstawiciele, wybrani przez was, silni waszym poparciem, powołują klęski, które ślą na kraj obalony rząd. Zrujnowany przemysł, cząsowo wstrzymane roboty, zahamowana gospodarka miejska — otrzymają potężny bodziec i będą puszczane w ruch.

Dziś wydane zostało rozporządzenie o komornym, tak dawno oczekiwanym.

Jutro wydany będzie dekret o odroczeniu płatności.

Przywraca się i upraszcza wszystkie instytucje użyteczności publicznej.

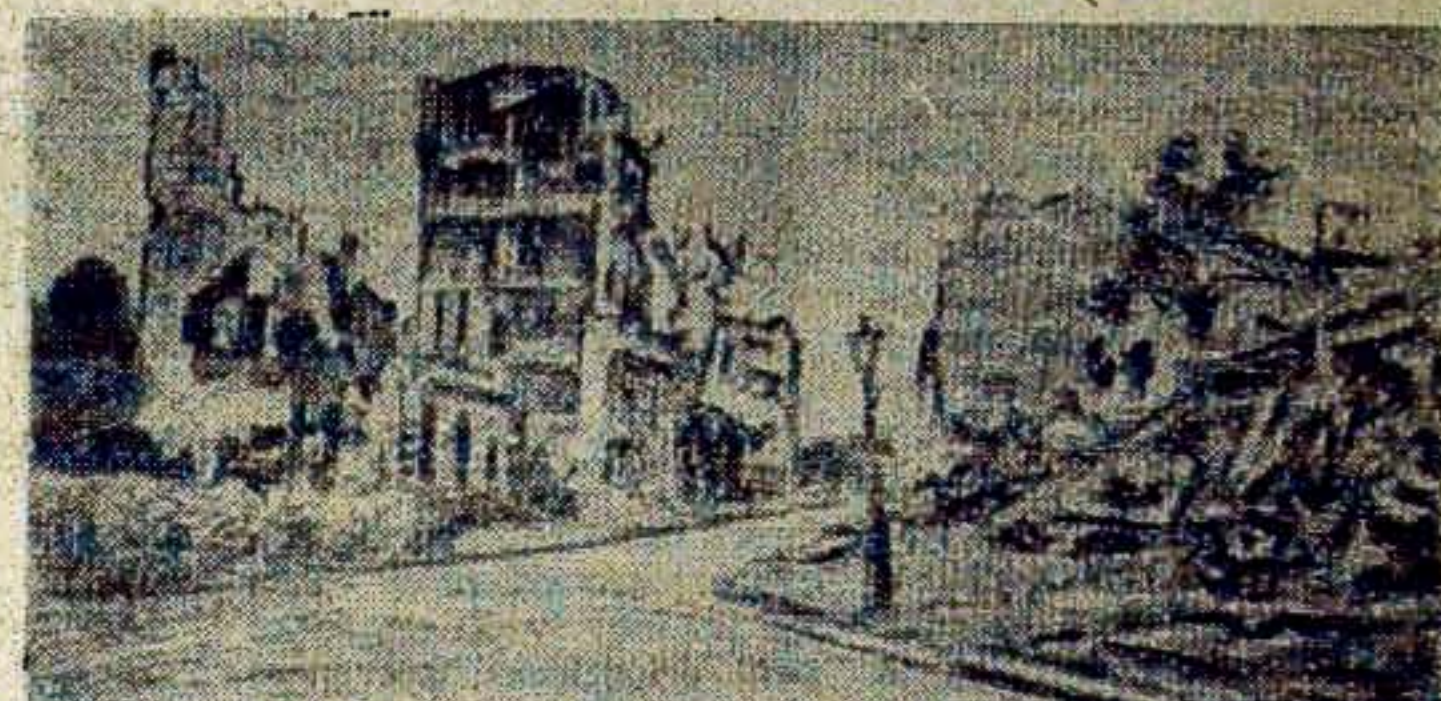
Gwardia Narodowa, która od dziś jest jedyną siłą zbrojną w mieście, będzie niezwłocznie zreorganizowana.

Takie są nasze pierwsze zarządzenia.

Żeby zapewnić triumf Republiki, wybrańcy ludu proszą tylko o to, by lud wspierał ich, udzielał im zaufania.

Ze swej strony zapewniają, że obowiązek swój wypełnią.

Ratusz Miejski, 29 marca 1871 r.



Ulica d'Autoull po zbombardowaniu przez Wersalczyków

O wolność „waszą i naszą”

W walkach Komuny wzięło udział około 600 Polaków-demokratów. W miarę rozwoju sytuacji wojennej władze Komuny powierzały im coraz to bardziej od-

zdecydowanie była po stronie wersalczyków.

W walkach o Paryż można wyróżnić trzy etapy. We wszystkich tych etapach Polacy odgrywali olbrzymią rolę. Polacy oddali Komunie duże usługi nie tylko jako oficerowie-dowodcy, lecz również jako organizatorzy, a następnie ofiarli pracownicy służby sanitarnej. Szpitale polowe były obsługiwane w znacznej części przez lekarzy Polaków. Również wśród sióstr widzimy Polki. W szpitalu polowym w forcie Issy, kierowanym przez dr Borzobohatego, który do ostatniej chwili nie opuścił swego stanowiska i wycofał się z fortu wraz z ostatnimi obrońcami, szczególną sympatię rannych zdobyła Polka, Grudzińska. Przez cały czas walk Komuny ofiarą służby jako siostra pełniła studentka Anna Krukowska. Wśród lekarzy-Polaków, szczególnie odznaczili się ofiarą pracą, samozaparcem i odwagą Rzycki, Borzobohaty, Jasiński, Skalski — lekarz 240 batalionu, uczestnik powstania 1863 roku — Rubinowicz, który był lekarzem oddziałów złożonych z marynarzy oraz wielu innych.

Naród francuski zachował we wdzięcznej pamięci postacie Polaków, bohaterów obrońców Komuny. Co roku w niedzielę przypadającą w rocznicę „Krwawego Tygodnia”, składając hołd Komunistom na cmentarzu Pere Lachaise, klasa robotnicza Francji czci pamięć Dąbrowskiego, Wróblewskiego i towarzyszy.

Dąbrowski, Wróblewski i inni bohaterowie walk Komuny nie przypadkowo znaleźli się w jej szeregach. Wiedzieli oni, że sztandar Komuny to sztandar ludowy, sztandar między-

narodowej solidarności, wyzyskiwanych w walce z wyzyskiwaczami. Walczyli oni o nowy ustrój i nowe społeczeństwo, w którym nie byłoby uciśku socjalnego i narodowego. Dąbrowski, Wróblewski i ich towarzysze świadomie stanęli do walki pod międzynarodowym sztandarem Komuny, wiedząc o tym, że tylko armia wyzwolenia klasowego jest równocześnie armią wyzwolenia narodowego, armią braterstwa między narodami. Walcząc w fortach i na barykadach Paryża wiedzieli oni, że przybliżają chwilę wyzwolenia swojej Ojczyzny, że jej wolność i niepodległość jest nierozdzielnie związana ze zwycięstwem rewolucji proletariackiej, że walcząc o to zwycięstwo, walczą o Polskę.



Portret Jarosława Dąbrowskiego (wg ztychu reprodukcji w pamiętnikach Różańskiego wyd. w r. 1976)

powiedzialne stanowiska, aż wreszcie z dniem 10 maja naczelne dowództwo nad całym siłami zbrojnymi Komuny przeszło w ręce Dąbrowskiego. Jego zaś najbliższymi współpracownikami byli: gen. Walery Wróblewski, generał Okołowicz i plk. Teofil Dąbrowski, którzy dowodzili poszczególnymi odcinkami frontu. Nominacje Dąbrowskiego, Wróblewskiego i Okołowicza nastąpiły już niestety wówczas, kiedy przewaga militarna



Walery Wróblewski — generał Komuny

Władysław Broniewski

Komuna Paryska

(Fragm. poematu)

Słuchając usta zasnęły,
czoła nie zniżają.
Oto opowieść o dniach ostatnich
Komuny miasta Paryża.

I
Bębny, bębny nocą warczały,
nim świt zaświecił błąd,
padły w mieście pierwsze wystrzały,
stały barykady.

Bramy zdobyto, wzięto forty,
śmierć bliska.
Z każdej ulicy, jak z aorty,
upływa krew paryska.

Włodzimierz Słobodnik

Piosenka o chlebie Komuny Paryskiej

Walka paryski naskłakł trotuar
Z groźnych barykad szeregiem.
Chleb zając strzelał Komunard
Spoza kamieni i cegieł.

Strzelał i myślał, patrząc na dymy,
które się snuły po placu:
„O chleb i szczęście ludzkie
walczymy,
Oni — o zbytek pałaców...”

Pułki wersalskie w zwartych szeregach
Ku barykadzie pobiegły.
Polegli Komunardi, nie dojdą
chleba
I leżał chleb przy poległym.
A obok, cały w łunach pożogi,
stał pałac na kształt olbrzymia
I patrzył pałac na chleb ubogich
Wrogimi okien oczyma.

KONDRACCY DOCZEKALI...

Póki głód dawał znać o sobie tylko burczeniem pustego żołądka — Józka zaciskała zęby. Wiedziała, że i tak nie jeść nie dostanie. W domu dawno już żywności nie było. Na obład zjadła rozgotowany na wodzie szczaw i oszukała nim żołądek aż do wieczora.

Kiedy przykre ssanie wnętrza zamieniło się w gwałtowne kurcze — nie wytrzymała. Zaniosła się od płaczu.

— Oj, mamo, mamo... — powtarzała przez łzy, tuląc mokra twarz do podartej poduszki — Mamo, jaka ja jestem głodna... mamo, daj trochę coś zjeść...

Mrok gęstniał. Matka szlochała na skrzyni. Nie podniosła się, żeby zapalić lampę, bo w dworskim czworaku dawno już zabrakło nafty. Stary Skiba nieruchomo leżał na barlogu, z uporem wpatrując się w niewidoczne sklepienie. Oddychał z trudem, tłumiąc uczucie własnej bezsilności.

— Choleń! — czuł, jak narasta w nim bunt. — Za co, za co ja się tak męczę? Dlaczego dzieciaki są głodne?

Harował na różnych dziedziach od lat. Tak jak jego ojciec i uwolniony od pańszczyzny działy — przykuty był do dworu. Mógł odejść wprawdzie, kiedy chciał, ale z czego by żył?

Płace były głodowe. Nędza na nora w folwarcznym, zapadłym w ziemię czworaku — nie mogła nazywać się mieszkaniem. Przecież lepiej żyły konie z cugowej czwórki dziedzi. Przecież koniom dosypywano pszenicy do żłobu. Dbano, by nigdy nie były głodne. A czy o niego ktoś się troszczył? Należała mu się też opieka, bo pracował nie lżej od koni.

Skiba zmieniał pracę bardzo często. W ciągu swego długiego życia kilkakrotnie odszedł sam, bo nie podobała mu się samowola dziedziców, brutalność rządów i ekonomów. Najczęściej jednak na zmianę miejsca pracy wpływał sam właściciel majątku.

Odbijało się to według uartego wzoru. W Nowy Rok kiedy farnale przychodzili z powinnowaniami o oznaczonej godzinie — dziedzie, a czasem jego rządca — rozpoczynał długą przemowę. Długo kował za życzenia, obłudnie mówił o miłości bliźniego i kończył mniej więcej temi słowami:

— Kraj nasz przeżywa obecnie przejściowy kryzys. Oczywiście, że to długo nie potrwa, bo rząd potrafi umocnić naszą gospodarkę. Ale chwilowo musimy ograniczyć swoje wydatki.

Dalej, to już Skiba wiedział. Dziedzie, ograniczając swoje wydatki, wyrzucił ich, czasem nie uregulowawszy nawet należności za pracę. Burzyli się na takie postępowanie, co jednak mogli wskórać oni, robotnicy rolni, gonieni do pracy od świtu do

nocy przez ekonoma, łupieni przez dziedzica, za którym stała policja, sąd i prawo?

Dziewczyna przestała płakać, tylko wstrząsała nią raz po raz spazmy. Otwarte drzwiczki pieca jaśniały. Światło od bujących płomieni chwilało się po zawieszonych świetlami obrazami ścianach.

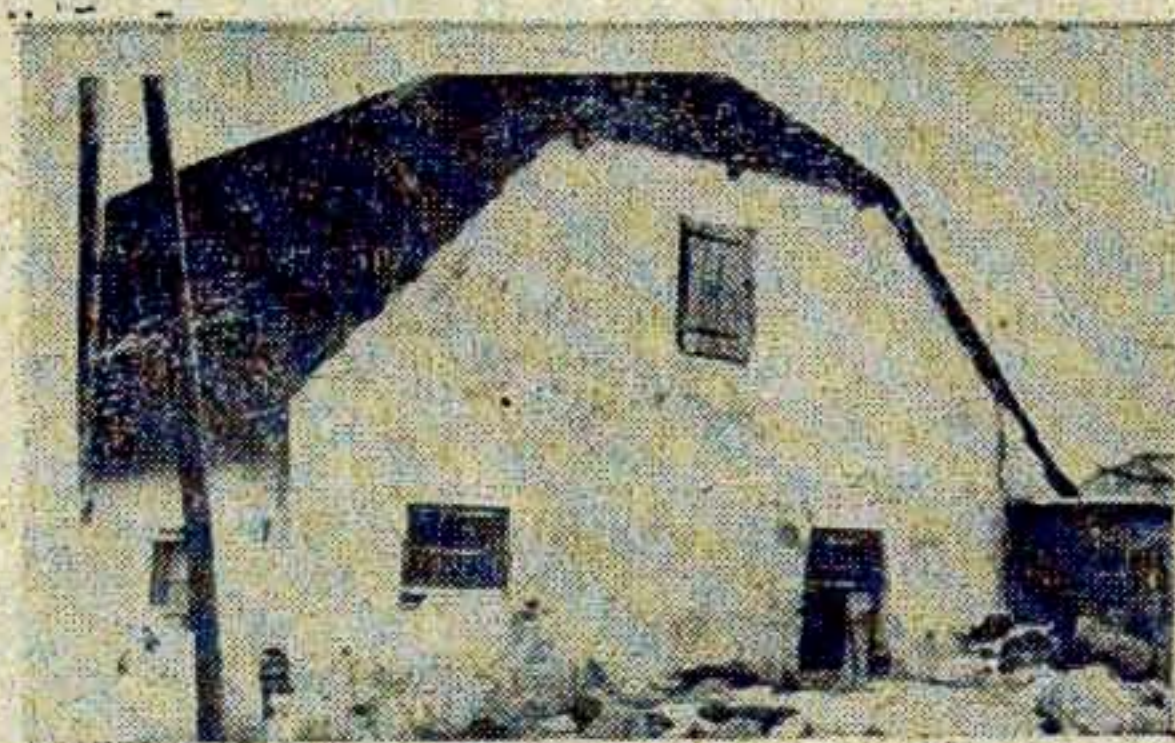
Izba, w której mieszkała rodzina Jana Skiby była mała. Za cały sprzęt służyło stare łóżko, skrzynia na przyodziełek, kilka rzuconych na podłogę słenników, stół z poprzerwanymi nogami i zbita z nieoclosanych patyków zidle.

Skiba uniósł się na lokciu. Spojrzeniem ogarnął wychudłe twarzyczki siedmioro dzieci, przybranych w pstrokatych łachmany. Skulone spały z otwartymi buziakami. Tylko plecami dziewczyny wstrząsały dreszcze.

Wstał. Nalozył czapkę i spod łóżka wyciągnął worek. Do drzwi odprowadziło go pytające spojrzenie żony.

Piękny był ten czerwcowy wieczór. Krawiła purpura nlebo znacząco niedawny zachód słońca. Z długich, folwarcznych obór dochodziło porykiwanie krów i głośne rozmowy dołarek. Zwiłokrot nione echem odbijały się od starych drzew parku tony fortelepianu. Ktoś grał we dworze.

Skiba stał przed gankiem



„Nędzna nora w folwarcznym, zapadłym w ziemię czworaku — nie mogła nazywać się mieszkaniem.”

dworu dziedzi. Bał się jednak przekroczyć próg. Tam był już inny świat: elegancka pani dziedzi, porządnie ubrana służba, kilimy i makiety na ścianach. Świat, który może nie zrozumie jego próby, nie zrozumie, że w walącym się czworaku pozostawił słabą żonę i głodne dzieci.

Przemógł się. Wszedł po stopniach i chrząknął. Chrząknął drugi raz i zaszurał nogami, a gdy i to nie pomogło — delikatnie zapukał we framugę. Zapukał powtórnie, głośnie.

Na ganek wyszedł rządca. — A, Skiba — zdziwił się. — No co, Skiba? O co chodzi?

— Ja względem... to jest chciałem prosić — mieszał się Jan — na konto... no, bachory głodne, nie ma co do

garka włożyć, więc se tak po myślałem, że może jakąś zaliczkę. Ja nie chcę dużo — za strzegł się szybko — trochę ziarna i parę funtów kartofli...

Rządca ze zrozumieniem pokiwał głową.

— Widzicie, Skiba — rozłożył bezradnie ręce — ja sam dać nie mogę. Ale może dziedziczka, co?

Pocłagnął go do środka.

W holu szepletowskiego dworku jarzyły się blaskiem świec ciężkie, brązowe kandelabry. Dziedziczka Kierznowska nie było. Bawiła za granicą. Przy wyplataniu stółku siedziała na trzcinowych fotelikach rodzina: wyniosła, młoda jeszcze dziedziczka i dzieci.

— Proszę jaśnie pani dziedzi, tu przyszedł Skiba Jan, ten z folwarcznych. Względem zadatku. Czy chce go pani dziedziczka przyjąć? — rządca, zgłębiony w ukłonie, wyrażał się bardzo dworsko.

Kierznowska odłożyła książkę i spojrzała na Jana. Stał pokornie przy drzwiach, młotusząc w rękę czapkę.

— Chcecie jakąś zaliczkę?

— Tak — przełknął ślinę — trudno nam teraz na przednówku. Do nowego jeszcze daleko, więc tak se pomyślałem, że może coś państwo dadzą na konto przyszłej wypłaty.

— Hm... a konto przyszłych zarobków — zastano-

— Jan wracał z workiem na plecach. Późnym wieczorem w dworskim czworaku rodzina Skibów posłala się postnymi ziemniakami z solą...

Zapadła noc. Jedną z wielu głodnych nocy na Białostocznym lat tysiąc dziewięćset trzydziestych.

II.

Gdy spojrzała w okna, ciemniejące od zgęszczającego się mroku — jak w kalejdoskopie przeleciały obrazy.

— Ja już to kiedyś widziałam, widziałam — pocierała ręką czoło Kondracka. — Ale kiedy? — Przypomniała oczy, i wtedy przypomniała sobie z całą wyrazistością.

Na przednówku zabrakło w domu jedzenia. Ona plakała z głodu, a ojciec poszedł do dworu zebrać o swoje. Po tem, przyniósł kartofle i jedł je tylko z solą. Były to ciężkie, przedwojenne czasy.

Kondracka podniosła się z krzesła, zdjęła szkło i przytknęła płonąca zapalniczkę do nasączonego naftą knotu. Nalożyła szkło, uregulowała natężenie światła i zawiesiła lampę na ścianie.

— Oj, mamo, żeby tak elektryczność u nas założyli! — Aleksander rozkładał już książkę na stole.

— Nie grzeszyłbyś — ofuknęła go Kondracka. — Zbyt ty tak żył jak ja, jak była młoda, tobyś na nie nie narzekał. Nie bój się — do dała uspakajająco — i światło też nam załóż. Nie mogą tak wszystkiego zrobić od razu. A dużo się zmieniło — powiedziała półgłosem do siebie.

Dużo się zmieniło od tamtych lat. Choćlażby z nauką. W domu było ich siedmioro. Tylko siostra Stanisława skończyła cztery klasy szkoły powszechnej, a oni wszyscy po dwie. Nie było pieniędzy na naukę i nie było czasu. W trzynastym czy czternastym roku życia szli już do pracy we dworze. Dzisiaj jej najstarsza Zośka — uczy się na nauczycielkę w Białymstoku, Aleksander chodzi do słodmej klasy, Marianna do czwartej, Basia do drugiej, a Staszka do pierwszej. Najmłodsze są w przedszkolu, a Andrzejek w domu.

Gdy tak siedziała, patrząc w białe płomienie lampy —

przypominała sobie jeszcze jeden moment.

Było wtedy południe. Leżała w czystej pościeli, a Aleksander stał przy oknie, wyglądając przez firankę. W pewnym momencie odskooczył.

— Jadał! — rzucił w stronę matki i wybiegł na podwórze, do samochodu.

Kondracka nie chciała początkowo iechać. Tyle jej przecież nagadali o tym szpitalu, że strach ją ogarniał. Dzieci podobno zamleli, odbierali od matek i spały same.

— Zmarują, jak miły Bóg zmarują — zawodziły

bo w przedszkolu szybko

— No dobrze, a w co teraz chcecie się bawić?

— W klocki!

— W karuzeli!

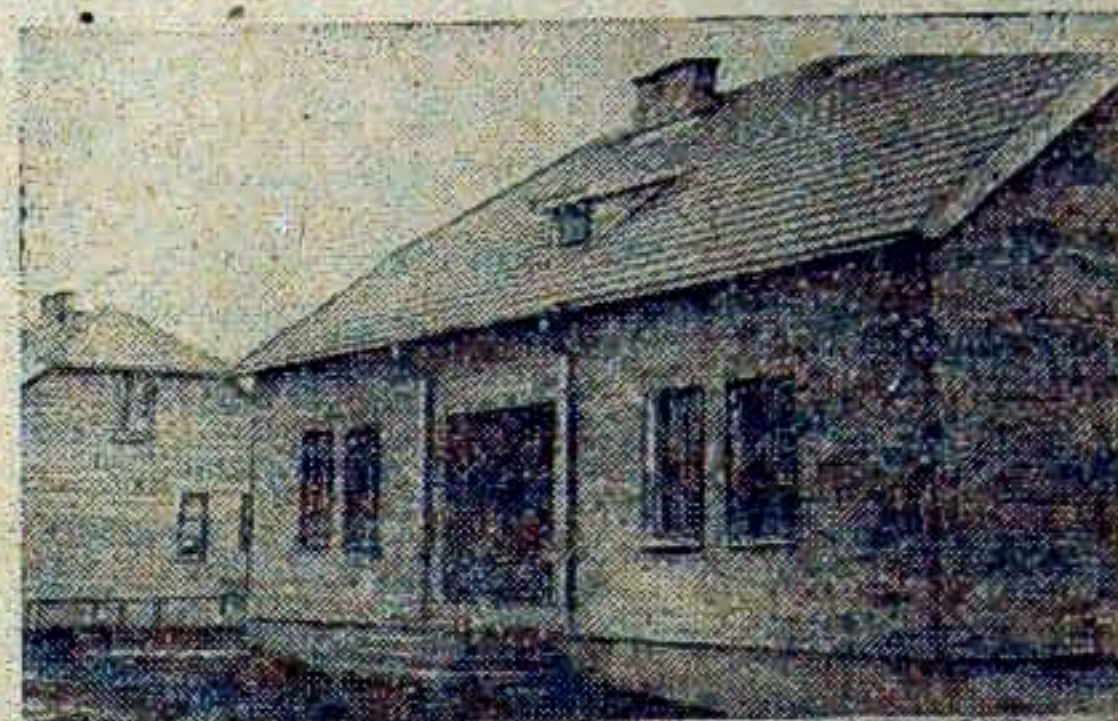
Dzieci, płaskie głoski podawały sprzeczne ze sobą życzenia. Większość zdecydowała o karuzeli. Jego Ala i Elżbietka bawiły się klockami.

Poczekal parę minut, aż dzieci zjedzą posiłek i zabrał je ze sobą do domu.

Andrzejek leżał w kołysce, ssąc smoczek. Kondracka rozrobiła jajka, przygotowała tartę bułkę i położyła na stole niley plastry mięsa.

Stary Skiba nie przeżył wojny. Zakończył ją Kondracka nie tylko dla tego, że był jej ojcem. Zakończył również dla tego, że nie doczekał lepszych czasów.

Z mężem nigdy nie rozma-



Kondraccy mieszkają w pięknym, murowanym domku.

kumoszki. — Nie jedźcie, bo pożałujecie...

Kiedy jednak lekarz porządnie zbadał plotkarki, za bronili słuchać ich bredni i wytłumaczył, dlaczego lepiej przejść poród w szpitalu — zdecydowała się. W wysokomazowieckiej klinice urodziła Alicję.

A gdy w dwa lata później na szepletowskiej kolonii znów pojawiła się szara „Skoda” z błyszczącymi emblematami Czerwonego Krzyża — bez wahania pozwoliła się zabrać. Zrozumiała, że wiele zmieniło się od przed wojny.

przekonała się, jak o nią, że nie prostego robotnika rolnego — troszczy się władza ludowa. W szpitalu urodziła Elżbietę.

W dzień wypłaty Kondracki przechodził koło przedszkola. Usłyszał wesołe śpiewy i szybko wbiegł po schodkach na ganek ładnego, piętrowego domku. W takich domkach mieszkano już kilka rodzin robotniczych i w jednym z nich było właśnie przedszkole.

Kondracki wytarł starannie buty. Zagasił w palcach papierosa i spojrzał przez drzwi. Dzieciarnia otoczyła wieniec Wandę Czajkowską, przedszkolankę i śpiewała chórem:

..... powiedz Jaslu, powiedz Tolu, gdzie tak miło, gdzie tak miło jak w przedszkolu...

— I dalej, wszyscy zawołali Czajkowską — zaczynały:

..... bo przedszkole uczy, bawi nas,

wiała o tym, że im się polepszyło. Widzieli codziennie wielkie przemiany, jakie wkoło nich zachodziły. Sami czuli się zobowiązani wobec państwa i czuli głęboką wdzięczność dla klasy robotniczej, która zmieniła ich warunki życia. Kiedy jednak, jak co miesiąc, wyjął z kieszeni zwinięte banknoty i odliczył dziewięćset sześćdziesiąt złotych na stół — pomyślał o jednym, a ona wypowiedziała myśl głośno:

— Tak, teraz naprawdę żyjemy.

Rozpoczęło się dla nich nowe życie. W domu panuje dostatek, nie potrzebują się martwić o lekarza, bo lezenie jest bezpłatne. Starość mają zapewnioną dzięki opiece państwa. Nauka jest bezpłatna. Najstarszej, Zośce, wypłacają stypendium w wysokości stu sześćdziesięciu złotych miesięcznie, które pozwala na opłacenie internatu i zatrzymanie trzydziestu złotych na swoje wydatki.

Mieszkają nie w dworskim czworaku, a w pięknym, murowanym, piętrowym domku. Stare graty zostały zastąpione ładnymi, nowoczesnymi meblami.

I najważniejsze. Kondracki nie pracuje już na dziedzi. Jak kiedyś pracował jego ojciec i teść — Skiba. Nikt go do roboty nie pogania, ale pracuje wydajniej. Wła, że robi to dla siebie i dla swych dzieci.

Dawny majątek pana Kierznowskiego został upaństwowiony. W szepletowskim dworku powstał naukowy Zakład Doświadczalny.

Dawna farnalska rodzina ma przed sobą jasną przyszłość. Dla nich i dla ich dzieci rozpoczęło się nowe życie. Doczekali go.

Janusz Chudzyński



Poczekal parę minut, aż dzieci zjedzą posiłek i zabrał je ze sobą do domu...

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ
przy współudziale ORZZ, ZSch, LK
i Redakcji „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ”
organizuje

KONKURS LITERACKI

na powieść, nowelę, opowiadanie, reportaż literacki i wiersz.

Tematem konkursu jest dowolnie wybrany jeden z artykułów projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Za najlepsze prace przeznaczają się nagrody w wysokości:

I. nagroda 800 zł

II. „ 600 „

III. „ 400 „

Prace, podpisane godłem, należy przesyłać do dnia 1 czerwca br. na adres: Wydział Agitacji i Propagandy ZW ZMP, Białystok, ul. Mickiewicza 11 — dołączając jednocześnie zaplecztowaną kopertę z nazwiskiem i adresem.

NASI KORESPONDENCI PISZA

Dziś w gminie Trzcianne jest inaczej

Tak się zwykle dzieje, że w życiu codziennym nie zwracamy naogół baczniejszej uwagi na zachodzące w nas i obok nas przemiany. I dopiero, gdy zatrzymamy się na chwilę i rzucimy okiem wstecz na przebytą drogę widzimy, jak olbrzymiego dokonaliśmy dzieła w rozbudowie naszego życia gospodarczego i kulturalnego, w podnoszeniu niemal z dnia na dzień stopy życiowej mas pracujących.

Takim momentem pozwalającym na podsumowanie dotychczasowych osiągnięć i ocenę obecnej rzeczywistości jest ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt ten jest bowiem sam w sobie podsumowaniem i prawnym stwierdzeniem zdobytych i osiągniętych ludzi pracy. Gdzie nie spojrzemy na jakiś odcinek naszego życia nie zwrócimy uwagi, wszędzie widzimy potwierdzenie też i sformułowań projektu Konstytucji przez żywe, szybkim tempem pulsujące życie.

Weźmy dla przykładu gminę Trzcianne w pow. białostockim. Gmina ta, licząca około 12000 mieszkańców,

na przestrzeni 20 lat sanacyjnej niepodległości zdołała wybudować zaledwie jeden budynek szkolny i 8 km drogi bitnej z Trzciannego do Mońki. W gminie było 7 szkół powszechnych, w tym jedna siedmioklasowa i 6 szkół niżej zorganizowanych.

1214 analfabetów, 16 proc. dorosłych mieszkańców gminy bezrobotnych, 24 proc. utrzymujących się z dorywczej pracy, kilkudziesięciu żebraków, pijaństwo i bójki prowadzące nierzadko do śmiertelnych wypadków, kradzieże, lichwa i wyzysk kulaków, głód ziemi — oto obraz gminy pod sanacyjnym reżimem.

A co się zmieniło w życiu chłopów w naszej gminie?

Gmina liczy obecnie 8160 mieszkańców. Istnieje tu 13 szkół podstawowych, w tym 7, siedmioklasowych. Mamy 10 szkół zradiofonizowanych, znikł całkowicie analfabetyzm. Zlikwidowano głód ziemi przez reformę rolną, która dała małym chłopom 430 ha ziemi. Zorganizowano 3 wzorowe PGR-y, Ośrodek Zdrowia, rozbudowano sieć placówek spółdzielczych, dobrze pracuje SOM.

W gminie, gdzie przed wojną nierzadko spotykało się sochy i drewniane brzozy, obecnie jeden traktor 2-motory spalnowe, 8 dużych młynów, 30 siewników, 9 żniwiarzy i snopowiązałek, 4 koparki, opielacze buraków i dwie zaprawiarki zbożowe.

Naprawiono drogi i uzyskano połączenie autobusowe z Białymstokiem.

Do miast, kopalni, fabryk i na Ziemię Odzyskaną wyjechało z gminy 1870 osób. Rokrocznie siódmą klasę kończy około 210 młodzieży, z której ponad 80 proc. uczy się dalej w szkołach ogólnokształcących i zawodowych. Sporo młodzieży z gminy studiuje na wyższych uczelniach.

Tyle zdołaliśmy zrobić w ciągu 7 lat władzy ludowej chociaż przeszkadzały nam i to poważnie w budowie lepszego jutra bandyci spod znaku NSZ i innych.

Dziś już znikły w gminie żebractwo i bezrobocie, upamiętnienie i ciemnota oraz wyzysk ze strony kulaków, którzy dziś sami muszą zginać kark przy pracy, bo parobków nie ma.

Czyż to wszystko nie jest dowodem, że projekt Konstytucji w każdym swym słowie, w każdym sformułowaniu jest odbiciem i potwierdzeniem istniejącej rzeczywistości i czy nie wskazuje on perspektyw dalszego rozwoju?

Oczywiście, że tak. I w oparciu o naszą Konstytucję, o jeszcze bardziej wytyczoną i wydajną pracę, stuprocentowe i terminowe wykonywanie obowiązków wobec naszego państwa ludowego, zbudujemy taką przyszłość dla siebie i swoich dzieci, o jakiej naszym ojcom i dziadom wolno było tylko marzyć.

A. Zawadzki — Trzcianne

Współzawodnictwo w realizacji planu finansowego

Józef Zimnoch, przewodniczący Prezydium GRN w Wyszakach (pow. białski) i jego zastępcy, Jan Sawicki, podjęli zobowiązanie zrealizować w gminie obie raty zaliczki na podatek gruntowy na 15 dni przed terminem. W tym celu podzielili teren gminy na dwie części

i każdy z nich rozpoczął pracę w gromadach sobie przydzielonych. W wyniku współzawodnictwa wzrosły się wpływy zaliczki i już w dniu 8 bm. połowa gminy, za którą odpowiadał Józef Zimnoch, wykonała plan w 115 proc., druga połowa w 73 proc. (cała gmina osiągnęła 90 proc.).

Dzięki pracy sołtysa Konstantego Welnickiego i aktywów gromadzkiego wysunęło się w gminie na czoło Topczewo, na szarym końcu wlecie się gromada Wólka Pietkowska, gdzie 26 płatników nie wpłaciło na poczet zaliczki ani grosza. Obecnie zaliczka będzie od nich ściągana przymusowo z dołżeniem procentów za zwłokę i kosztów egzekucyjnych. (3035)

A. L. Wyszki

Uprawić każdy skrawek odlogów

W gromadzie Skórzec (gm. Ciechanowiec) znajduje się kilkanaście hektarów odlogów. Są to gospodarstwa Górzka i Kiepińskiego, którzy przed paru laty przenieśli się na Ziemię Odzyskaną. O odlogach tych wie

Prezydium GRN, wie cała gromada, lecz nikt dotychczas nie pomyślał o ich uprawie.

Ziemia ta jest bardzo urodzajna, lecz sąsiedzi nie bardzo chcą ją uprawiać, bo i tak wykorzystują odlogi na pastwisko. Kilku malarolnych chłopów z gromady Skórzec chętnie wzięliby te odlogi pod uprawę, lecz jakoś nie mogą doprosić się upoważnienia, czy umowy z Prezydium GRN, które chyba wie o tym, że w tym roku wszyście odlogi muszą być obsiane.

Z. Akacki Skórzec

Komitety sklepowe winny wykazywać więcej troski o mienie społeczne

W Łomży odbyła się niedawno narada robocza członków Komitetów Sklepowych poszczególnych placówek PSS. Narada poświęcona była usprawnieniu działalności Komitetów Sklepowych i zapoznanie ich bliżej z zasadami

księgowości prowadzonej przez kierowników sklepów. Referat o zadaniach Komitetów Sklepowych wygłosił tow. Chojnowska, dyrektor PSS.

"Towary w sklepach spółdzielczych — mówiła tow. Chojnowska — są własnością społeczną. Podobnie i inwentarz sklepowy stanowi dobro publiczne. Najsukutekniejszym środkiem ochrony dobra społecznego jest odpowiedzialna kontrola i tu wielkie pole do działania mają Komitety Sklepowe, których czujność powinna iść w kierunku nie tylko wykrywania braków i niedociągnięć, ale i zapobiegania ich powstawaniu".

W dyskusji nad referatem zabierali głos kilkanaście osób, podkreślając, że od uczciwej i sprawnej działalności Komitetów Sklepowych w dużej mierze zależy właściwy rozdział towarów.

Zebrań uchwalili wzmoczyć czujność i walkę z kumoterstwem, pojawiającym się jeszcze tu i ówdzie w sklepach spółdzielczych.

Postanowiono również uważnie wysłuchiwać skarg konsumentów i z miejsca reagować na nie, aby jeszcze

bardziej usprawnić dystrybucję towarów pierwszej potrzeby. (3207)

J. Mierzejewski — Łomża

Dlaczego?

... w soboty i dni przedświąteczne w godzinach największego nasilenia ruchu podróży czynne jest na stacji PKS w Białymstoku tylko jedno okienko kasowe? (2510)

... w Liceum Pedagogicznym w Łomży brak jest wieszaków do ubrań i uczniowie muszą płaszcze i czapki składać na ławkach. (1192)

... w cukrowni przy placu Kościuszki w Sokółce nie ma światła elektrycznego? Czyżby PSS chciał swą cukrownię upodobnić do średniowiecznej karczmy? (2993)

... placówka PPK „Ruch” w Michałowie nie posiada czasopism radzieckich, jak „Kreśtjanka”, „Robotnik” i innych? (2827)

Rozwija się czytelnictwo książek na wsi

W gromadzie Górne, gm. Hajnówka znajduje się punkt biblioteczny, liczący 70 tomów. Punkt cieszy się dużym powodzeniem i komplety książek są tu bardzo często zmieniane.

Największym powodzeniem cieszą się u czytelników „Młoda Gwardia” Fajdejewa, „W okopach Stalingradu” Niekrasowa i inne, mówiące o walce ZSR? z faszystami i osiągnięciach młodzieży i chłopów radzieckich.

Statymi klientami punktu bibliotecznego są: Bazyli Moroz, który już prawie wszystkie książki przeczytał, Jan Zieniuk, Teodor Kondraciuk, Maria Zabrocka, Mikołaj Plewa i wielu innych, zarówno młodzieży jak i starszych.

Nie tylko sami oni czytają książki, ale propagują czytelnictwo książek wśród wszystkich mieszkańców gromady organizując wieczorami zespole czytelnictwa powieści i książek popularizujących wiedzę rolniczą.

Gromada Górne czyta wiele i nie dziwnego, że chłopci tutaj są świadomymi i wykonują zawsze w terminie swe obowiązki wobec państwa, które stworzyło wszystkim ludziom pracy warunki sprzyjające wzrostowi wiedzy i świadomości społecznej. (3056)

M. Sak — Górne

Zamknięta przechowalnia bagażu

Poczekalnia na stacji kolejowej w Elku, to jedna z najlepiej urządzonych poczekalni dworcowych w naszym województwie. Przestronne są

ty. Największy kłopot mają podróżni jadący do Suwałk pociągami przychodzącymi do Elku o godz. 21. Na pociąg do Suwałk trzeba czekać parę godzin, i można by przez ten czas nierzadko coś w Elku załatwić, ale niestety nie ma gdzie zostawić bagażu ręcznego.

Nie dziwnego, że na porządku dziennym są awantury podróżnych ze służbą kolejową, która rozkłada bezradnie ręce, bo podobno nie ma pracownika do prowadzenia przechowalni. Warto, by ta sprawa zainteresowała się DOKP w Olsztynie. (2779)

H. P. — Białystok



le, dobrze zaopatrzonego budynek przeznaczony ku wygodzie podróżnych. Nie można tego powiedzieć tylko o przechowalni bagażu ręcznego.

Dziwnym zbiegiem okoliczności przechowalnia jest stale zamknięta na cztery spusty.

Kiedy będą pieniądze?

Prezydium MRN w Goniądzu (pow. Białystok) zaangażowało chłopów z gromady Doly do zwózki kamieni do brukowania ulic. Ustalono cenę 60 zł. za metr sześcienny kamieni i chłopci dostarczali żądaną ilość.

Gdy przyszło do zapłaty za wykonaną pracę rozpoczęli się trudności. Chłopci prosili bądź o zapłatę gotówką, bądź też o zaliczenie należnych kwot na poczet podatku grun-

townego. Tymczasem Prezydium MRN nie chce załatwiać sprawy, bo albo nie ma przewodniczącego Prezydium, albo sekretarz „o niczym nie wie”, albo też jeszcze nie podjęto pieniędzy z Narodowego Banku Polskiego.

W rezultacie chłopci posiadają tylko kwitki za dostarczone kamienie i zamiast konkretnego załatwienia sprawy stale są odprawiani „z kwitkiem”. (1948)

H. Popowski — Goniądz

Kto za to odpowie?

Pracę Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Łomży cechuje chaos i bezplanowość. Kierownictwo MPRB nie dba o

terminowe wykonawstwo robót i choć podejmuje różne zobowiązania, prawie nigdy ich nie wykonuje.

Np. termin zakończenia Hotelu Miejskiego był kilkakrotnie przesuwany. Ostatecznie ustalony termin 10 lutego nie był również dotrzymany.

Jakość wykonanych robót pozostawia bardzo wiele do życzenia. Płecze wybudowano „nowym systemem” i np. w pokoju nr 20 można swobodnie i bez trudu plec rozebrać, bo kable nie są spojone i cały plec chwieje się. Niestety nie jest to jedyny przykład niedbalstwa wykonania roboty i wygląda na złośliwe marnotrawstwo mienia społecznego, które wymaga bliższego skontrolowania.

Jan Skradzki — Łomża

Widziak...

Szum w głowie

Referent Prezydium GRN w Suchowoli, St. Pasterniak cierpi stale na szum w głowie. Cierpienie to dokucza mu codziennie, a przyczyną jest zbyt częste zaglądanie do kłosa.

Pasterniaka nie obowiazuje żadna dyscyplina pracy i często lubi spóźniać się do biura. W dniu 11 bm. przyszedł do pracy dopiero o godz. 13 i to solidnie podchmielony, a takie wypadki są u Pasterniaka dosyć częste. Na zwroćnię mu przez za

stępce przewodniczącego Prezydium GRN uwagę, wywołał awanturę i był wszystkich obecnym.

Zgłaszających się interesantów odprawił z kwitkiem, polecając przyjść im nazajutrz, choć nie byli to mieszkańcy Suchowoli, lecz dość odległych wsi. Ciekawe, że dotychczas Prezydium GRN w Suchowoli nie może znaleźć żadnego lekarstwa na „chorobę” Pasterniaka. (3189)

J. Sawa — Suchowola

Golebiom wara od grochu

Już to należy podkreślić, że Prezydium GRN w Michałowie dba o estetyczny wygląd swego biura, a szczególnie



jeśli chodzi o poczekalnię. Znajduje się tu dla wygody interesantów, czekających na załatwienie sprawy, tapczan i parę krzeseł.

Jeśli chodzi o krzesła, to jeszcze pół biedy, od czasu do czasu może ktoś na nich spać, ale tapczan — to już gorzej. Tapczan zajęty od przeszło miesiąca dziwnymi interesantami — worki z grochem. Z popękanych i dziurawych worków groch sypie się na podłogę i czeka wiosny, aby się zazielenić.

Nikt się tym grochem nie interesuje prócz gołębi, ale one niestety, nie mają dostępu do poczekalni. Gruchając więc po całym Michałowie, że sknery w Prezydium same nie chcą spożyć czy zabezpieczyć grochu i golebiom żalują.

A możeby wpuścić gołębie do poczekalni, to uwinęłyby się w mig z rozsypanym grochem. (2865)

T. Oksztel — Michałowo

Jaki to ma związek z wódką...

W dniu 10 bm. pracownicy GS-u w Berżnikach (pow. suwalski) Józef Malusiewicz i Pietkiewicz pojechali furmanką po towar do magazynu w Sejnach. Przy okazji popili sobie dobre i ze śpiewem wrócili do domu.

Po przyjeździe do Berżnik, chwileczkę na nogach wyładowali towar. Rozsypali z worka cukier. Ale dziwnie! Choć rozsypali około 2 kg cukru, po przeważeniu worków okazało się, że brakuje nie 2 kg, a 7 kg. Czyżby tak wysokie manko miało jakiś związek z wódką, wypitą przez furmanów w Sejnach?

Należy dodać, że wraz z Malusiewiczem i Pietkiewiczem jeździł do Sejn i prozes GS-u

Chmielewski, który wracał do domu podobnie pijany, siedząc na chlebie, wskutek czego spo



ra ilość chleba uległa zniszczeniu. (2912)

Z. Anuszkiewicz — Suwałki

Więcej przezorności

Razimierz Bućko z gromady Krasnany w pow. sokólskim to prawdopodobnie człowiek mało przewidujący. Postanowił on w październiku ubiegłego roku obstarłować kurtkę zimową w spółdzielni pracy krawieckiej „Odrodzenie” w Sokółce, i nie pomógł tłumaczenia sąsiadów i znajomych, że powinien właściwie obstarłować sobie letnią płaszcz.

Bućko nie ustąpił — ma być kurtka zimowa. I ma teraz za

swoje. Mija już piąty miesiąc, zima kończy się, a kurtka nie gotowa. Gdyby zamówił płaszcz letni, miałby go gdzieś koło czerwca, a tak będzie w lecie parował w zimowej kurtce.

Dobrze mu tak, że nie posuchał sąsiadów, ale i krawcom z naszej spółdzielni też powinien ktoś przemówić do rozsądku! (2486)

H. Czajkiewicz Sokółka

Przodujące koło LPZ

Z pośród kół LPZ na terenie Łomży na czołowe miejsce wysunęło się koło przy Rejonowym Kierownictwie Robót Wodno-Melloracyjnych. W kole tym prowadzone jest szkolenie motorowe i stopnia i wyszkolenie I OPL, z którego korzystają także w dużej ilości kobiety.

Ostatnio koło wydało gazetkę ścienną, na łamach której zamieszczane są artykuły o pracy koła LPZ, walce z chuligaństwem, nierobstwem i bumelanctwem. (2173)

L. Karpiniński — Łomża

Przewlekły remont pluga

W sierpniu 1951 r. Powiatowy Zarząd Drogowy w Sokółce przekazał do remontu wojewódzkim Warsztatom Drogowym w Białymstoku plug do oczyszczania szos ze śniegu.

Remont pluga miał być dokonany po kilku miesiącach i zwrócony PZD w Sokółce przed nastaniem zimy.

Skończyło się tylko na zamówieniu, a plug dotychczas jeszcze stoi w remoncie.

Nie sobie z tego nie robi kierownik Woj. Warsztatów Drogowych, a szosy w powiecie sokólskim są zasypane śniegiem i komunikacja samochodowa jest często niemożliwa. (2267)

H. Cz. — Sokółka

Kronika Białostocka

Zebranie członków Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Białymstoku odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 11 w lokalu Zarządu Oddziału przy ul. Warszawskiej 23. Porządek dziennego zebrań obejmuje: dyskusję nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz sprawy przygotowania walnego zebrańa sprawozdawczo-wyborczego.

Posiedzenie Woj. Komisji Wzajemności w rolnictwie, przy Związku Samopomocy Chłopskiej z udziałem przedstawicieli instytucji zainteresowanych w hodowli, odbędzie się w dniu 24 bm. o godz. 12 w lokalu Zarządu Woj. ZSCH przy ul. Dąbrowskiej 14.

Tematem obrad będzie omówienie wyników wzajemności w hodowli trzody chlewnej, drobitu itp.

TEATR

Im. A. Węgrki: 22 i 23 bm. „Początek do Marsylii”. Początek o godz. 18.30.

KINA

W Białymstoku: 22 i 23 bm. „Ton”: „Błękitne mleczko”. Początek o godz. 18. 18 i 20. „Pionier”: „Stalowe serca”. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

„Baltyk” w Suwałkach: „Pierwsze dni”. „Iskra” w Augustowie: „Hrabia Monte-Christo”. „Złota” w Białymstoku: „Daleko od Moskwy”. „Wolność” w Hajnówce: „Spiewak nieznany”. „Przyjaźń” w Grajewie: „Złota”.

„Zorza” w Elku: „Cienie na torach”. „Kłos” w Sokółce: „Złota”. „Przodownik” w Kolinie: „Jak hartowała się stal”. „Oka” w Goldapi: „Życie zwycięzca”. „Gwardia” w Sejnach: „Dziewczyna i traktor”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 53, tel. biura wezwania 09, informacja 555. Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżury aptek: Apteka nr 57 przy ul. 1 Maja 55, tel. 545.

Operator czeka...

Kilka miesięcy temu zakończono budowę kina ulicznego na Rynku Kościuszki. Ustawiono kabine projekcyjną i ekran. Inwestorem kina było Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Referat kultury Prezydium MRN poczynił wszelkie starania, aby kino uliczne było gotowe na okres wlosensy. Między innymi wysłał 2 zamówienia do spółdzielni pracy „Elektryk” o założenie instalacji elektrycznych w kablinie.

Ostatnie zamówienie wysłał no w połowie ub. m., a pomimo to spółdzielnia „Elektryk” dotychczas nie poczyniła żadnych starań, aby założyć instalację.

Na wykończenie kabliny czeka nie tylko referat kultury Prezydium MRN, lecz rów-

nież zainteresowani są w tym mieszkańcy miasta, którzy chcieliby już w najbliższym czasie oglądać filmy. Podobnie Centrala Wynajmu Filmów w Białymstoku, wraz z technikami i operatorem oczekuje również na zakończenie budowy kabiny projekcyjnej.

Należy już wpłacić II ratę za opał

Mieszkańcy Białegostoku, którzy dotąd nie opłacili należności za II ratę opalu w Dzielnicowych Biurach Opalowych winni tego dokonać w terminie do 1 kwietnia włącznie. Po tym terminie opłaty nie będą przyjmowane i osobom, które nie dotrzymają terminu grozi nie otrzymanie opalu.

PRZEDPOLE 61)

Julian Gutaj

Sledzący przy nim Stolarczyk ruszył go łokciem. Najde-
czek chrząknął po raz drugi. Radoń mówił dalej, zatrzymu-
jąc się niekiedy i jakby namysławiając nad sformulowaniem
pewnych zdań:

— Nie będę rozwodził się za obszernie. Strukturalna jest
taka gleba, której wszystkie części łączą się w oddzielne
gruzelki o średnicy od 1 do 10 mm. Gruzelki te są powią-
zane korzonkami roślin. Ale to mało. Gruzelki nie powinny
ulegać rozmywaniu. Nie ulegają rozmywaniu wtedy, gdy
lepiszczem ich — że tak się może wyrazić — jest próchnica
— produkt pracy bakterii przy rozkładzie resztek roślinnych
w glebie. Próchnica jest nieodzownym składnikiem struktu-
ralnej gleby.

— Struktura nie jest trwała, struktura niszczeje. I tu przy
okazji chciałbym wskazać na korzyści płynące z orki ciągnik-
kiem. W waszej gospodarskiej kalkulacji, przy waszym po-
słaudaniu tyłu koni ile macie, orka ciągnikiem może wam się
wydać nierzaz kosztowną. Otóż strukturę gleby niszczy, mę-
dzy innymi najbardziej konie. Chodząc po roli ugniatają ją
i niszczy gruzelki. Najmniej niszczy glebę ciągnik gąsien-
cowy...

— Co ma rolnik czynić gdy gleba straci swą strukturalną
budowę? Musi jej tę budowę przywrócić. A przywrócić po-
 przez stosowanie trawopólno systemu rolnictwa.

Długo jeszcze mówił młody agronom. Mówił, że trawo-
pólno system rolnictwa to wynik wieloletnich doświadczeń
naukowych i praktycznych w Związku Radzieckim, to kom-
pleks zabiegów agrotechnicznych mających na celu przywró-
cenie i podniesienie żyzności gleby. Dokonuje się tego przez
stosowanie odpowiednich płodozmianów polowych i pastw-
nych, przez uprawę roli, nawożenie roślin oraz wpływające
klimat po przez agrotechniczne zalesiania, i zalesianie wpły-
wa nie tylko na zmianę klimatu — podniesienie wilgotności

Dla uczczenia 60-lecia urodzin tow. Bieruta

Młodzież szkolna z całego województwa odpowiada na apel Pa-Fa-Wagu

W ślad za załogami robotniczymi, chłopstwem pracującym
i inteligencją zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy uro-
dzin Prezydenta RP, Bolesława Bieruta i Święta Międzynarodowej
Solidarności — 1 Maja podejmuje młodzież szkolna
ze wszystkich szkół podstawowych i średnich woj. białostockiego.

Cenne zobowiązania pod-
jęli uczniowie Zasadniczej
Szkoły Metalowo - Budowlanej
w Oleku. Warsztaty me-
talowe zobowiązały się urzą-
dzić łaźnię w Internacie,
przez co wygospodarują 9
tys. zł. Warsztaty stolarskie
wykonają 10 szaf, 20 wiesz-
ków stojących, 50 śmieci-
czek i 20 ram do portretów
dla internatu swej szkoły. Zo-
bowiązała te przedstawiają
wartość 13.040 zł.

Personel internatu posta-
nowił dokonać ogrodzenie
tego obiektu siatką, uprzą-
tzać grunty po rozebranych bu-
dynku, i powiększyć przez to
bolsko do piłki nożnej i ko-
szyczków. Zobowiązania in-
ternatu przedstawiają war-
tość 6 tys. zł.

Ponadto uczniowie klas bu-
dowlanych zobowiązali się
sporządzić plany inwentary-
zacyjne budynków, będących
własnością szkoły i internatu,
zaoszczędzając przez to
7,5 tys. zł.

Ogólna wartość wszystkich
zobowiązań młodzieży szkoły
zawodowej w Oleku, nauczy-
cieli, wychowawców i pra-
cowników internatu wyraża
się cyfrą ponad 35,5 tys. zł.

Nie mniej wartościowe zo-
bowiązania podjęła młodzież
z Technikum Lesnego w Biał-
owieży. Uczniowie i perso-
nel pedagogiczny szkoły po-
stanowili: zbudować kanał od

prowadzający wodę ściekową
z urządzeń kanalizacyjnych,
a personel administracyjno-
gospodarczy założy ogród wa-
rzywny, zbierze ponad plan
200 kg makulatury, utoczy
dodatkowo jednego wiepra,
przygotuje 15 metrów prze-
strzennych drzewa opałowe-
go itp.

Uczniowie Szkoły Podsta-
wowej nr 2 w Bielsku Pod-
laskim postanowili zlikwid-
ować poprzez zorganizowanie
kółek samokształceniowych
drugoroczność we wszystkich
klasach, zapoznać dokładnie
swoich rodziców z projektem
Konstytucji Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej, pogłę-
biać stale swój poziom ideo-
logiczny itd. Personel peda-
gogiczny szkoły zobowiązał

się przyswoić sobie metody
nauczania i wychowania zna-
komitych pedagogów radziec-
kich: Kalrowa, Kalinina, Ma-
karenki i Nowikowa.

Młodzież ze Szkoły Ogól-
noksztalującej Stopnia Podsta-
wowego i Licealnego w Augu-
stowie zobowiązała się zlikwi-
dować w 60 proc. oceny nie-
dostateczne w stosunku do II
okresu, nie opuścić ani jed-
nego dnia nauki bez uspra-
wiedliwienia, zorganizować
dwie świetlice, wydać dwie
gazetki ścienne itp.

Podobne zobowiązania pod-
jęli uczniowie szkół podsta-
wowych w Brańsku, Nowobe-
rezowie pow. bielsko-podlaski
Załużkach, gm. Gródek, pow.
białostocki i Białymstoku.

Wszystkie zobowiązania po-
dejmuje przez uczniów
szkół różnych stopni świad-
czą o głębokiej miłości mło-
dzieży białostockiej do Pierw-
szego Obywatela Polski Lu-
dowej, tow. Bieruta. (s)

Dziś, 22 bm. rozpoczyna obrady III Konferencja Miejska ZMP

Dziś w sobotę 22 bm o godz.
13 w sali Akademii Medycy-
cznej w Białymstoku rozpocz-
nie się III Miejska Konferen-
cja Wyborcza Związku Mło-
dzieży Polskiej.

W konferencji weźmie
udział około 250 delegatów z
kół przy zakładach pracy,
szkołach, instytucjach i wojsku.

Na sali obrad spotkają się
przodownicy pracy, wśród
nich wykonująca 127 proc.
normy Felicia Tymńska,
córka robotnika, członkini
brigady młodzieżowej z Ro-
szarni Lnu na Wysokim Stocz-
ku, Eugenia Kuklik pracow-
nica Spółdzielni Krawieckiej
im. Dwa-Bogena, wykonują-
ca 113 proc. normy, Bogdan
Sokołowski, technik budowl-
ny z ZBM, b. członek ZWM,
Anna Józwiak, wzorowa
pielęgniarka ze Szpitala Miejskiego,
Eliasz Markiewicz,
były członek ZWM od 1945
roku obecnie pracownik
ZBM, Genowefa Czyż i Luba
Trofimowicz z Roszarni Lnu
i Konopi na Wysokim Stocz-
ku.

Obok przodowników pracy
zasiada przodownicy nauki
tacy jak Józef Krawczyk,
przodownik nauki z Techni-
kum Przemysłu Wełnianego,
Genowefa Oldakowska, ucze-
nica średniej szkoły zawodo-
wej nr. 1 w Białymstoku, Eu-
geniusz Jaciewicz, uczeń Li-
ceum Gastronomicznego i

wielu innych aktywistów
organizacji miejskiej.

Delegaci na konferencję do-
konają oceny dotychczasowej
pracy Zarządu Miejskiego
ZMP, wykażą jego błędy oraz
dadzą wytyczne do dalszej
pracy. Jednocześnie wybiorą
nowe władze miejskiej or-
ganizacji ZMP jak również
delegatów na wojewódzką
konferencję sprawozdawczo-
wyborczą. (u)

Ze sportu.

Dnia 23 bm o godz. 9 w
sali ZS Ogniwo w Białymsto-
ku przy ul. Ogrodowej 9 —
II Okręgowa Konferencja
Sprawozdawczo - Wyborcza.

Dnia 23 bm o godz. 9 w sa-
li ZSK w Białymstoku — Kon-
ferencja Okręgowa ZS Kole-
jarz.

Kalendarzyk imprez sportowych

Dnia 22 w Elku — mecz
bokserski o drużynowe mistr-
zostwo województwa pomie-
dzy drużynami WKS Suwał-
ki i WKS Elku.

Dnia 22 i 23 w Białymsto-
ku — indywidualne, woje-
wódzkie mistrzostwa senior-
ów w tenisie stołowym na
rok 1952. Zbiórka uczestni-
ków w dniu 22 bm. o godzinie
16 w sali Technikum
Budowlanego przy ul. Stali-
na.

Młodzi przodownicy pracy otrzymają nagrody za osiągnięcia w produkcji

W dniach 22 i 29 bm. w
woj. białostockim odbędą się
uroczystości związane z na-
gradzaniem młodych przodo-
wników i racjonalizatorów pra-
cy, którzy wyróżnili się w so-
cjalistycznym współzawodnic-
twie pracy oraz w zwycię-
skim wykonaniu drugiego ro-
ku Planu 6-letniego. Uroczy-
stości te organizowane są
przez Wojewódzki Zarząd
Związku Młodzieży Polskiej
w dwóch miejscowościach wo-
jewództwa.

Jedną z tych uroczystości
odbędzie się 22 bm. w
Elku, w Powiatowym Domu
Kultury. Weźmie w niej ud-
ział około 130 młodych
przodowników i racjonalizato-
rów pracy z powiatów poło-
żonych w pobliżu Elku.

Na uroczystości tej zosta-
nie nagrodzonych 30 młodzi-
ców dyplomami uznania,
natomiast inni otrzymają cen-
ne nagrody w naturze. Po
rozdaniu nagród odbędzie się
wieczorek, na który złoży się
moc atrakcji i występy arty-
styczne.

Podobna uroczystość nagra-
dzania młodych zwycięzców

II roku Planu 6-letniego od-
będzie się dnia 29 bm. w Biał-
ymstoku, w Domu Włókna-
rza, na którą przybędzie
100 młodych przodowników.

Udział w niej wezmą tacy
młodzi pionierzy produkcji
jak Lidia Siemienok, murar-
ka z Powiatowego Przedsię-
biorstwa Budowlanego w
Bielsku-Podlaskim, wyrabia-
jąca 110 proc. normy. Lu-
cja Sadłowski, przodownik
pracy z Warsztatów PKP w
Łapach, który wykonuje 151
proc. normy. Romuald Wojty-
wa, robotnik nasycalni drew-
na PKP w Czeremśku, wyra-
biający 180 proc. normy. Li-
dia Nazarek, córka malarzo-
wego chłopca, która niedawno
pracowała na wsi, a teraz
jest kaczem w Białostockiej
Fabryce Pluszu, wysoko prze-
kraczając swoje normy pro-
dukcyjne.

W uroczystości wezmą rów-
nież udział inni przodowni-
cy pracy, którzy wespół
ze starszymi towarzyszami
chlubnie wykonywali i wyko-
nują zadania Planu 6-letnie-
go.

M. Turowski

Kier. Wydz. Młodzieży
Robotniczej ZW ZMP

Program radiowy na 22 i 23 marca

NA SOBOTĘ 22 b.m.

Program I na fal 1322 m.
6.35 Pieśni polskie. 8.09 Spiewa
Zespół Pieśni i Tańca Armii Ra-
dzieckiej im. Aleksandrowa. 12.45
„Na swojej kacie”. 17.15 „Zła-
kiem walk”. 17.30 Józef Haydn —
kompozytor tygodnia. 18.20 Mówi-
my o projekcie Konstytucji.
18.35 „Z naszych pieśni”. 19.00
„Na muzycznej fal”. 21.30 Aud.
poświęcona Goetemu. 21.45 Gra
orkiestra PR.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m.

6.30 Polskie taneczne melodie
ludowe. 14.15 Wspomnienia robot-
nicze Albina Bobruka. 14.40 Pol-
skie i radzieckie pieśni. 17.15 Kon-
cert ludowej kapeli i chóru ro-
gów i trąbek. 17.45 Radiowy
kurs języka rosyjskiego dla
zaawansowanych. 18.30 Wszelchni-
ca Radiowa — kurs II. 20.00 „Przy
sobocie po robocie”. 21.30 Mówi-
my o projekcie Konstytucji. 22.20
Koncert rozrywkowy.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

NA NIEDZIELĘ 23 b.m.

Program I na fal 1322 m.
6.10 „Od melodii do melodii”.
8.10 Aud. dla „wykładowców kur-

sów partyjnych II stopnia. 8.30
„Dla każdego coś miłego”. 11.15
„Strajk w Semplicie” — aud.
15.15 Melodie ludowe. 15.20 „Na-
sze chóry śpiewają”. 17.40 „Pan
Tadeusz” — poemat. 20.35 Gra
orkiestra taneczna PR.

Dzienniki: 7.00, 15.00 i 20.00.

Program II na fal 367 m.

6.30 Wszelchni-
ca Radiowa —
kurs II. 10.20 Fantazje na tematy
z operetek radzieckich. 10.50 „Ro-
botnicze zespoły świetlicowe
przed mikrofonem”. 12.15 Poranek
symfoniczny poświęcony
Beethovenowi. 13.15 „Ratujmy
witaminę C” — pogadanka. 15.20
Koncert chopinowski. 20.00 Me-
lodie taneczne. 20.30 „Na fall bu-
mora i satyry. 21.30 „Wieczorna
serenada”. 22.40 „Koncert na in-
strumenty solowe z orkiestra”.
Dzienniki: 6.00, 15.00 i 21.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne ko-
respondencyjne kursy księgowo-
ści. Łódź skrytka 153. K 37-9

OBWIESZCZENIE

Pracowników umysłowych na kierownicze stanowiska Oddziału
Technicznego i Spedycji Towarowej, oraz kierowników ze znajomością
eksploatacji autobusów i samochodów o większym tonażu za-
trudni natychmiast Ekspozytura PKS w Łomży. Bilansowy infor-
macji udziela Ekspozytura PKS w Łomży ul. Gen. Świerczewskiego
30 (Oddział Kadr).

Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Dyr. Sierżana
zawładniając wszystkich byłych pracowników, którzy podpisali sub-
skrypcję Narodowej Potyczki Rozwoju w swoich miejscach pracy
i przy zwolnieniu się nie otrzymali zaświadczeń o wpłaceniu rat,
aby w terminie do dnia 25 marca 1952 r. oświadczyć się do tych
że miejsce pracy po odbiór zaświadczeń upoważniających do otrzy-
mania obligacji w Narodowym Banku Polskim.

Zaświadczenia wyżej omawiane będą również wydawane na po-
stawie pisemnego upoważnienia, osobom upoważnionym przez sub-
skrybenta.

DYREKCJA K 53-0

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-10153

— Tyle razy ci mówiłem — kiedy rozmawiam przez tele-
fon musi być w domu cisza.

Powiedziałaby to Dąbek zwrócił się z kolet do siostry:

— Pomogło ci to sanatorium?

— No? — Czuję się całkiem dobrze. Już mi się tak tęskni-
ło za Lubniewem i dziećmi!

— A wiesz — wtrąca Małgosia. — Nasze Lubniewo prze-
wraca się do góry nogami. Wykłady nam tu Radoń urządza
i bibliotekę mamy w świetlicy i Maurek wystawia sztuczkę
teatralną.

Ignacek uśmiecha się triumfalnie a Adaś mówi: Ja już
widziałem tę sztuczkę.

— I wiesz co? — ciągnie Małgosia — tak się jakoś na
lepsze zmieniło z tą świetlicą. Ino trochę wstyd tam chodzić
gdzie młodzież.

— Ma się rozumieć że wstyd — podchwycił ironicznie
Dąbek. — Gdy byłem w Związku Radzieckim tam widziałem
stare kobiety jak tańczyły. Śpiewały... Za pan brat z młody-
mi. Odrzuć było widać, że to ludzie się bawili a nie ważne
gospodynie w rodzaju Walińskiej, która chodzi nadęta jak
purchawka. Bo czy może być większa radość jak bawić się
wspólnie ze swoimi dziećmi? No, może nasza sytuacja nie
upoważnia nas chłopów tak bardzo do radości bo nie zdajemy
my, proszę was, egzaminu. Nam wszystkim, moim kobie-
tom, tyle jeszcze brakuje w głowie, że powinniśmy się ciągle
uczyć. Ja dopiero w spółdzielni zrozumiałem jak ze młó-
tliednik. A drużyna są jeszcze większymi niedoukami. I dla
tego idzie nam tak ciężko. Wszystkiego się boimy, wiarę w
własne siły nie mamy. Nie rozumiemy, że jak każdy z nas
będzie szedł w jednostkę to i przyroda będzie nas mordować
i nigdy jej nie opanujemy tak jak przepowiadał Radoń i bo-
gacze zwyczają się ze szlachą (bo zresztą już się wachają i
zawsze się wachali) i tak nas wezmą za mordę jak za sa-
nacji. My tego nie rozumiemy.

— Masz Jasiek rację. Ludzie dlatego boją się nowości bo
są ciemni — powiedziała z naskiem Marysia. Pełna na twarz
choć była, wyglądała o wiele lepiej niż przy zakładaniu
spółdzielni. Zaokrąglone policzki wydłużyły się w dołki.
mądrym uśmiechem.

Rozległo się pukanie do drzwi. Za chwilę wezwał do
środka Mitrega Leon, sekretarz Podstawowej Organizacji
Partyjnej w Lubniewie.

KONIEC